

Głos TYGODNIA

SŁUPSKI

Organ KW PZPR



Wydanie sobotnie

ROK XIX

Sobota, 1 maja 1971 r.

Nr 121 (5877)

10 stron

Pozdrowienia Egzekutywy KW PZPR

POD hasłami: PRACA, JEDNOŚĆ SOCJALIZM, obchodzimy dziś święto 1 Maja, dzień międzynarodowej solidarności ludzi pracy. Robotnik, chłop, inteligent pracujący jest od 27 lat pełnoprawnym gospodarzem kraju, budowniczym swojej przyszłości. Zrzuciwszy jarzmo wyzysku i zależności od kapitału, ludzie pracy miast i wsi, pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej podjęli niełatwe zadanie budowy Polski socjalistycznej. Dzięki mądrej polityce PPR, ofierze krwi i życia polskich i radzieckich żołnierzy, wróciliśmy na prastare ziemie Słowian, nad Bałtyk, Odrę i Nysę Łużycką. Rzetelną pracą, która jest naszym najlepszym dobrem i zarazem jedyną drogą pokonywania trudności oraz pomnażania osiągnięć — zbudowaliśmy nowe życie na Ziemi Koszalińskiej.

VIII Plenum Komitetu Centralnego partii wskazało na nierozrwalną jedność spraw produkcji i bytu. Podjęte w ostatnich miesiącach przez Biuro Polityczne KC i rząd decyzje w wydatny sposób nie tylko polepszyły życie ogółu społeczeństwa polskiego, ale stworzyły także realne perspektywy dalszej poprawy w najbliższej przyszłości.

Podniesienie najniższych płac i rent, utrzymanie obniżki cen na artykuły przemysłowe powszechnego użytku przy jednoczesnym powrocie do starych cen produktów spożywczych, ustalenie cen skupu żywności i mleka, zachęcających rolników do rozwoju hodowli oraz zapowiedź zniesienia obowiązkowych dostaw przy utrzymaniu Funduszu Rozwoju Rolnictwa — to konkretne dowody realizowania w praktyce polityki ustalonej przez VII i VIII posiedzenia Komitetu Centralnego naszej partii.

(Dokończenie na str. 3)

Błyskawiczne rozmowy członków kierownictwa partii z załogami czołowych zakładów pracy

● Telefon tow. S. Jędrzychowskiego do słupskich kolejarzy

(Inf. wł.)

Przedwczoraj, w godzinach popołudniowych, do I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR przy Węźle PKP w Słupsku, tow. Stefana Błotnickiego, zadzwonił tow. Stefan Jędrzychowski, który w imieniu Biura Politycznego Komitetu Centralnego naszej partii przekazał z okazji święta pierwszomajowego słupskim kolejarzom serdeczne po-

dziękowania za ofiarną pracę i życzenia wszelkiej pomyślności. Poprosiliśmy tow. St. Błotnickiego o zrelacjonowanie tej rozmowy. Oto jej treść:

— Dzień dobry, czy to sekretarz komitetu zakładowego partii przy Węźle PKP w Słupsku?

— Dzień dobry, tak, tu sekretarz Błotnicki.

— Tu Jędrzychowski. Towarzystwo, jestem upoważniony

przez Biuro Polityczne do złożenia na wasze ręce słupskim kolejarzom serdecznych podziękowań za waszą dotychczasową ofiarną pracę. Przekazuję równocześnie, towarzysze, od Biura Politycznego podobne podziękowania wszystkim ludziom pracy Słupska i powiatu oraz życzenia wszelkiej pomyślności.

(Dokończenie na str. 2)

Zjednoczeni wokół programu partii

Wojewódzka akademія w Koszalinie

(Inf. wł.)

Już od dwóch dni mieszkańcy naszego województwa na licznych akademiach, masówkach, wieczornicach czczą międzynarodowe święto klasy robotniczej — 1 Maja. Tegoroczne obchody Święta Pracy odbywają się w klimacie pełnego poparcia dla polityki partii i rządu naszego kraju, poparcia wyrażającego się wyteżoną pracą dla dobra Polski Ludowej i nas samych, jej obywateli.

Tradycyjne pierwszomajowe akademie odbywały się we wszystkich miastach powiatowych. Udział w nich brali członkowie egzekutywy KW PZPR. W czwartek na akademii w Słupsku obecny był I sekretarz KW PZPR, tow. Stanisław Kujda. Referat, omawia-

(Dokończenie na str. 2)

Wicepremier Zdzisław Tomal i I sekretarz KW St. Kujda u robotników KWCS

(Inf. wł.)

Koszalińska Wytwórnia Części Samochodowych w Koszalinie. Zebrał się tutaj w przeddzień majowego święta klasy robotniczej wszyscy pracownicy tego — najstarszego w Koszalinie — zakładu produkcyjnego.

Na uroczyste zgromadzenie pracowników Koszalińskiej Wytwórni Części Samochodowych przybyli: wicepremier Zdzisław Tomal, I sekretarz KW PZPR, Stanisław Kujda oraz przedstawiciele KMłP partii.

Przed uroczystością wicepremier oraz I sekretarz KW zwiedzili zakład, rozmawiali z robotnikami, interesowali się warunkami pracy i socjalno-bytowymi załogi. W czasie spotkania zabrał głos wicepremier Z. Tomal, który w imieniu rządu oraz własnym przekazał zebranym gratulacje i życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz pomyślności w życiu osobistym.

(n)



Józef MICIELSKI i Władysław KOWAL, betoniarze Poligonowego Zakładu Prefabrykacji w Koszalinie.

Fot.: J. Piątkowski

Serdeczne życzenia 1-majowe

Blyskawiczne rozmowy
tow. Edwarda Gierka
z zakładami przemysłowymi

WARSZAWA (PAP)

W czwartek I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK z rozmowami telefonicznymi z

TELEFON

tow. S. Jędrzychowskiego

(Dokończenie ze str. 1)

— W imieniu słupskich kolejarzy bardzo dziękuję za słowa uznania i życzenia. Przekazcie, towarzyszu, członkom Biura Politycznego podziękowanie od kolejarzy słupskich za dobre kierowanie naszym krajem i życzenia wszystkiego najlepszego.

— Dziękuję, przekazać! Do widzenia. (o)

W tym samym dniu członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR przeprowadzili — jak informuje PAP — podobne blyskawiczne rozmowy telefoniczne z szefami zakładów pracy w kraju. Składano sobie wzajemnie gratulacje i życzenia majowe.

I sekretarzami komitetów zakładowych partii — przekazał serdeczne życzenia pierwszomajowe organizacjom partyjnym i szefom Kombinatu Metalurgicznego im. Lenina, Stoczni im. Lenina w Gdańsku, Stoczni im. A. Warskiego w Szczecinie i kopalni „Sosnowiec”. Złożył on równocześnie w imieniu własnym, w imieniu kierownictwa partii, podziękowania za dotychczasowe wyniki produkcyjne zakładów i czynne poparcie udzielone nowemu kierownictwu.

Te bardzo bezpośrednie, zawierające wiele osobistych refleksji rozmowy telefoniczne I sekretarza KC, natychmiast były znane szefom zakładów. Wywołały one duże zainteresowanie, przekazane i dyskutowane były na akuratach odbywających się akademiach i uroczystych posiedzeniach KSR — w przeddzień majowego święta.

Wojewódzka akademia
w Koszalinie

(Dokończenie ze str. 1)

Także w instytucjach, szkołach, zakładach pracy odbywały się uroczystości w przeddzień 1 Maja.

Głównym akcentem, sumując nasze przygotowania do święta klasy robotniczej była wojewódzka akademia w sali BTD w Koszalinie. Przybyli na nią wicepremier, Zdzisław Tomal, sekretarz CRZZ Zbigniew Krawczyński przedstawiciele dowództwa Północnej Grupy Wojsk Radzieckich w Polsce, delegacja Komitetu Okręgowego SED w Neubrandenburgu z sekretarzem KO SED, Horstem Dettmannem. Obecni byli członkowie egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem KW PZPR, Stanisławem Kujdą, przedstawiciele wojewódzkich władz stronnictw politycznych: prezes WK ZSL, Stanisław Włodarczyk i przewodniczący WK SD, Alojzy Czarnecki, posłowie na Sejm, przedstawiciele władz województwa z przewodniczącym Prezydium WRN Wacławem Gelgerem, przedstawiciele władz Koszalina i powiatu.

Uroczystą akademię, w której prezydium miejsca zajęli przewodnicy pracy, otworzył przewodniczący WKZZ, Władysław Nowicki. Powitał on zebranych zasłużonych działaczy ruchu robotniczego, członków ZBoWiD, przewodników pracy, robotników, rolników, koszańską młodzież, a także honorowych gości. Udzielił następnie głosu sekretarzowi KW PZPR, Janowi Urbanowiczowi, który scharakteryzował znaczenie święta

1 Maja jako wyraz solidarności międzynarodowej i międzynarodowej ludzi pracy na całym świecie. Z każdym rokiem umacnia się jedność i siła światowego obozu socjalistycznego pod przewodnictwem Kraju Rad, czemu świadectwo dał niedawny XXIV Zjazd KPZR. Podniesienie dobrobytu ludzi pracy dobitnie świadczy o wyższości ustroju socjalistycznego, w którym człowiek jest dobrem najwyższym. I my, dysponując zgromadzonym w okresie władzy ludowej potencjałem przemysłowym dążymy do wzrostu dobrobytu wszystkich ludzi pracy. W tym dążeniu — mówił J. Urbanowicz — najważniejszym jest, by każdy na swoim stanowisku pracy pracował tak, jak chciałby, żeby pracowali inni, jeśli mamy osiągnąć nasze cele nakreślone przez kierownictwo partii na VII i VIII Plenum KC PZPR. W przeddzień uroczystości pierwszomajowej, który będzie radośnym przeglądem naszych osiągnięć, manifestacją naszego skonsolidowania wokół programu partii, manifestacją ideową i polityczną jedności z narodem Związku Radzieckiego i całego obozu socjalizmu, manifestacją solidarności ze wszystkimi postępowymi siłami na świecie — możemy z satysfakcją powiedzieć, że ludzie pracy naszego województwa czynem zmanifestowali poparcie dla partii, jej obecnej polityki i nowego kierownictwa. Za tę postawę — powiedział na zakończenie sekretarz KW PZPR — w imieniu Komitetu Wojewódzkiego partii i

kierownictwa bratnich stronnictw politycznych składam podziękowanie wszystkim mieszkańcom naszego województwa. J. Urbanowicz przekazał także pozdrowienia od egzekutywy KW PZPR klasie robotniczej, wszystkim ludziom pracy, młodzieży naszego województwa a także przyjacielom radzieckim i niemieckim, których gościliśmy na wczorajszej uroczystości w Koszalinie.

Oni też — przedstawiciel Północnej Grupy Wojsk Radzieckich i sekretarz KO SED w Neubrandenburgu, H. Dettmann — ze swej strony przekazali pozdrowienia ludziom pracy Ziemi Koszańskiej.

W części artystycznej akademii ze specjalnie przygotowanym programem wystąpili aktorzy Bałtyckiego Teatru Dramatycznego oraz zespół pieśni i tańca LO im. Broniewskiego i Technikum Budowlanego w Koszalinie.

(sten)

NARESZCIE!

Nowe przepisy
meldunkowe
w stolicy

* WARSZAWA (PAP)

Z dniem 1 maja wchodzi w życie uchwała Prezydium St. RN w sprawie nowych przepisów meldunkowych oraz pobytu na terenie Warszawy. Przepisy te, chociaż utrzymują nadal zasadę regulowanego dopływu ludności przez wydawanie zezwoleń na zameldowanie, rozwiązują wiele istotnych, życiowych problemów.

Obecnie zameldowanie na pobyt stało się trudnym zadaniem dla gospodarki i rozwoju stolicy — fachowcy, pracownicy nauki oraz wieloletni pracownicy. Zameldowanie nie było udzielane na wniosek kierownika jednostki nadzórnej nad zakładem pracy, przy jednoczesnym zapewnieniu mieszkania w Warszawie. Nowe przepisy zapewniają również stałym mieszkańcom miasta, którzy pragną wyjechać do pracy w innych miejscowościach kraju, możliwość zameldowania. Dzięki temu znika bariera, która utrudniała warszawiakom podjęcie decyzji wyjazdu do innych ośrodków.

Obecne przepisy w bardziej życiowy sposób regulują sprawę zameldowania najbliższych członków rodzin, a więc: współmieszkańców, z których jeden jest stałym mieszkańcem Warszawy, osób niepełnoletnich, przybyszów do rodziców lub opiekunów oraz niezdolnych do pracy rodziców, wymagających alimentacji lub opieki.

Fiasko saigonskiej operacji

LONDYN PARYŻ (PAP)

Agencja Reutera podaje, że w piątek zakończyła się pierwsza faza operacji wojskowych jakie reżim saigonski prowadził przeciwko partyzantom w delfcie Mekongu. Mimo iż w akcji przeciwko siłom wyzwoleńczym uczestniczyło 10 tys. saigonskich żołnierzy, operacja ta nie przyniosła spodziewanych sukcesów. W toku walk partyzanci zadali sajońskim znaczne straty.

ZASTRZEŻENIA
G. SCHROEDERA
WOBEK UKŁADÓW
Z PRL I ZSRR

BONN (PAP)

Wiceprzewodniczący CDU i były minister spraw zagranicznych NRF Gerhard Schroeder powrócił z podróży do Stanów Zjednoczonych. Opowierza politykę zachodniemiecką (uważany także za potencjalnego kandydata na kanclerza) został przyjęty w Waszyngtonie przez prezydenta Nixona. Rozmowa z szefem administracji amerykańskiej dotyczyła problemów polityki europejskiej.

W czasie odczytu na uniwersytecie Georgetown Schroeder ponownie zgłosił zastrzeżenia opozycji CDU/CSU wobec układów, jakie NRF podpisała z Polską i Związkiem Radzieckim. Wypowiedział się też przeciwko uznaniu

J. de Lipkowski
na Westerplatte

GDAŃSK (PAP)

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przybył do Gdańska sekretarz stanu francuskiego MSZ Jean de Lipkowski z małżonką. Gościom towarzyszył wiceminister spraw zagranicznych Adam Willmann.

Francuski gość podczas swego pobytu w Gdańsku zwiedził zabytkowe Stare Miasto i port gdański. Złożył on kwiaty na Westerplatte.

Po powrocie z Gdańska J. de Lipkowski przyjął prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz.

P. Jaroszewicz
przyjął senatora
F. R. Harrisa

* WARSZAWA (PAP)

Przebywający z dwudniową wizytą w Warszawie senator amerykański Fred R. Harris został przyjęty w dniu 30 kwietnia przez prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza. W spotkaniu uczestniczył wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiwicz. Obecny był także ambasador USA w Polsce — Walter J. Stoessel Jr.

W tym samym dniu senator Harris odbył dłuższą rozmowę z I zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów prof. Kazimierzem Sęckim.

Głównym przedmiotem zainteresowania senatora Harrisa były polskie zamierzenia gospodarcze, a w szczególności problematyka stosunków handlowo-finansowych między USA a Polską.

Połączenie lotnicze
Okęcie - Nowy Jork

WARSZAWA (PAP)

W piątek 30 ubm. na Okęcie wylądował pierwszy samolot „Pan American World Airways” z USA — otwierając regularne połączenie lotnicze między Polską a Stanami Zjednoczonymi (przez Hamburg i Glasgow). Do 23 maja samoloty tego przedsiębiorstwa kursować będą na tej 10-godzinnej trasie raz w tygodniu, odlatując z Nowego Jorku w każdą sobotę. Natomiast od 23 maja wprowadzony będzie drugi rejs — odlot z Nowego Jorku w niedzielę, a z Warszawy we wtorek. Uruchomienie tej linii będzie niewątpliwie udogodnieniem m. in. dla naszej Polonii zza oceanu.

Uroczysty koncert

WARSZAWA (PAP)

Wczoraj w godzinach wieczornych w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki odbył się uroczysty koncert zorganizowany z okazji święta 1 Maja. Na koncert przybyli: I sekretarz KC PZPR — EDWARD GIEREK, przewodniczący Rady Państwa — JÓZEF CYRANKIEWICZ i prezes Rady Ministrów — PIOTR JAROSZEWICZ.

Podsumowanie czynu „Dar Ojczyźnie”

1500 meldunków
o realizacji zobowiązań

WARSZAWA (PAP)

30 kwietnia, w przeddzień 1-majowego Święta Pracy, przybyli do Warszawy najlepsi przedstawiciele ponad 150 tysięcznej rzeszy młodzieży z całej Polski, realizującej od początku br. zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne pod hasłem „Dar Ojczyźnie”. Z ponad 100 przewodnikami młodzieżowego czynu, spotkali się: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — STEFAN OLSZOWSKI, sekretarz CRZZ — WIESŁAW ADAMSKI, kierownictwo ZG ZMS oraz grupa weteranów ruchu robotniczego.

Zebranych powitał serdecznie przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Zabiński, który dokonał pierwszego podsumowania efektów czynu „Dar Ojczyźnie”. Młodzież całego kraju złożyła do tej pory po-

nad 1500 meldunków o realizacji przyjętych na siebie zobowiązań.

W czasie spotkania, zostały im wręczone odznaczenia im. Janka Krasickiego. Otrzymały odznaczenia także weterani ruchu robotniczego: Alfred Fiderkiewicz, Stanisław Germałowicz, Adam Leszkiewicz, Piotr Moskalić, Roman Domański i Felicia Fornalska.

Do gratulacji i życzeń dla odznaczonej młodzieży oraz wszystkich realizatorów czynu „Dar Ojczyźnie” przyłączył się Stefan Olszowski. Podkreślił on wagę i potrzebę tej inicjatywy, która jest najlepszą miarą odpowiedzialności do jakiej młode pokolenie poczuwa się wobec kraju, wobec przyszłości naszej Ojczyzny.

Przyjęcie
na Kremlu
na cześć załogi
„Sojuza-10”

MOSKWA (PAP)

Lot załogowy statku „Sojuz-10” zapoczątkował wspólne prace z orbitalną stacją na ukow „Salut” — oświadczył przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Nikołaj Podgorny. Przeprowadzane badania i eksperymenty — to jeden z etapów ogólnego programu opanowania kosmosu, nowy krok na drodze budowy stacji orbitalnych krążących w przestrzeni kosmicznej przez długi okres czasu.

Nikołaj Podgorny przemawiał w piątek na przyjęciu wydanym na cześć załogi „Sojuza-10”.

W dniu 30 kwietnia do godz. 13 czasu moskiewskiego doznała ona 184 obrotów wokół Ziemi. Wszystkie systemy pokładowe stacji funkcjonują normalnie.

Strażacy zakończyli
trudną akcję

* (Inf. wł.)

W czwartek około godz. 12 kilkanaście jednostek strażackich z różnych miejscowości naszego województwa zakończyło długotrwałą i uciążliwą akcję gaszenia pożaru na dużym wozie informacyjnym, który ten wybuchł z nie ustalonych dotąd przyczyn 23 ub. miesiąca. Ogień rozprzestrzenił się na obszarze około 50 ha. (woj)

Nixon ma nadzieję...
...z czasem odwiedzić Chiny

WASZYNGTON (PAP)

Prezydent Nixon wystąpił w czwartek wieczorem na konferencji prasowej, poświęconej głównie wojnie wietnamskiej oraz stosunkom z Chinami.

Jego wypowiedzi w kwestii wietnamskiej nie wniósł nic nowego. Odpowiadając na pytania dziennikarzy Nixon zapewniał zresztą już nie pierwszy raz, że celem jego polityki jest całkowite wycofanie wojsk amerykańskich z Wietnamu, ale jednocześnie uzależniał to posunięcie od zwolnienia przez DRW jeńców a-

merykańskich i osiągnięcia przez reżim saigonski zdolności do samodzielnej obrony.

Prezydent ponownie sprzeciwił się postulatowi wyznaczenia konkretnej daty wycofania sił amerykańskich z Indochin.

Nixon oznajmił przy okazji, że „rozumie” stanowisko uczestników antywojennych demonstracji, jednakże nie może zakończyć wojny zgodnie z ich postulatami — tj. natychmiast.

Omawiając kontakty amerykańsko-chińskie Nixon powiedział: „Naszym długofalowym celem jest normalizacja stosunków z ChRL. Dokonałmy na tej drodze pewnych postępów. Mam nadzieję, że nastąpią dalsze. Za kilka tygodni ogłosimy nasze decyzje co do liberalizacji handlu z ChRL”. Prezydent zaznaczył jednak, że „jest zbyt wcześnie na spekulacje co do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Pekinem i co do jego uczestnictwa w ONZ. Przetłumaczyliśmy pierwsze lody — stwierdził — obecnie badamy głębokość wód”.

Dalej oświadczył, iż ma nadzieję, że z czasem będzie mógł odwiedzić Chiny, ostrzegając jednak przed spekulacjami co do rozwoju polityki Waszyngtonu wobec Pekinu.

OBNIŻKA CEN W CSRS

PRAGA (PAP)

Rząd Czechosłowacji podjął uchwałę o obniżeniu cen detalicznych szeregu towarów, m. in. telewizorów, lodówek, tkanin wełnianych i z włókien syntetycznych oraz różnego rodzaju odzieży. Obniżka cen przyniesie ludziom pracy Czechosłowacji oszczędności w skali rocznej w wysokości 1,4 miliarda koron.

Ratyfikacja projektu
Federacji Republik Arabskich

KAIR (PAP)

W czwartek zebrał się Komitet Centralny Arabskiego Związku Socjalistycznego i obradując pod przewodnictwem prezydenta Sadata, wypowiedział się za przyjęciem projektu federacji Egiptu, Libii i Syrii.

Jak wiadomo, zasady federacji zostały ogłoszone 17 kwietnia br. w Benghazii, gdzie obradowali prezydent ZRA, Libii i Syrii. 1 maja na wiecu w Heluanie zabierze głos prezydent Sadat; przypuszczalnie ujawni niektóre zmiany w pierwotnym projekcie federacji.

W czwartek późnym wieczorem egipskie Zgromadzenie Narodowe jednomyślnie ratyfikowało projekt utworzenia federacji ZRA, Libii i Syrii.

Kairski dziennik „Al-Gumhuriya” doniósł w piątek, że podczas swej wizyty w Zjednoczonej Republice Arabskiej sekretarz stanu USA William Rogers odbędzie cztery rozmowy z wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych ZRA Mahmudem Rijadem. Rogers przybędzie do Kairu w najbliższy wtorek w godzinach południowych. Tego dnia wieczorem rozpoczyna się pierwsze rozmowy oficjalne.

Amerkański sekretarz stanu zostanie przyjęty przez premera ZRA Mahmuda Fauzi. Rogers opuści Kair w czwartek.

Oświadczenie U Thanta

* GENEWA (PAP)

Sekretarz generalny ONZ — U Thant przyrzeka, że w najbliższych tygodniach na Bliskim Wschodzie mogą ewentualnie zajść pewne nowe wydarzenia, a wówczas przybycie ambasadora Jarringa na konsultacje do Nowego Jorku w połowie maja br. byłoby uzasadnione.

U Thant dał do zrozumienia, że na rozwój wydarzeń może wpłynąć bliskowschodnia wizyta sekretarza stanu USA — Rogersa, który będzie dążył do osiągnięcia porozumienia w sprawie otwarcia Kanału Sueskiego. Se-

Otwarcie tunelu
pod rondem

WARSZAWA (PAP)

29 ubm. w godzinach wieczornych zostały otwarte podziemne przejścia pod neorwalgicznym warszawskim węzłem komunikacyjnym — rondem na skrzyżowaniu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich.

EKSPLOZJA W PORCIE

* PARYŻ

Kilku robotników zginęło, a 18 odniosło rany — taki jest wynik tragicznej eksplozji w hiszpańskim porcie Santander na pokładzie greckiego zbiornikowca „Okinawa” płynącego pod flagą liberyjską. Wybuch nastąpił w czasie prac remontowych. Zbiornikowiec o ładowności 15 tys. ton zatonął.

Pozdrowienia Egzekutywy KW PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

Polityka partii uwzględnia żywotne interesy klasy robotniczej, chłopów, inteligencji, łączy je we wspólnym działaniu nad rozwojem naszej ludowej Ojczyzny. Choć minęło niewiele czasu od VII i VIII Plenum KC PZPR, wyniki zmian są odczuwalne przez każdego z nas. Tworzyć jednak musimy lepsze warunki dalszego rozwoju dla nas, dla naszych dzieci. Poprawa warunków bytu ludzi pracy, pomnażanie sił i bogactwa Polski zależy od naszej codziennej, wytrwałej, twórczej pracy na każdym stanowisku. Intensyfikować musimy produkcję rolną, szczególnie hodowlę zwierząt. Jesteśmy przecież regionem, w którym rolnictwo odgrywa najważniejszą rolę. Wynikają stąd dla nas ważne zadania.

Otwierają się przed nami możliwości szybszego rozwoju społeczno-ekonomicznego i lepszego zaspokajania potrzeb ludzi pracy. Pamiętać musimy, że uzyskane efekty produkcyjne, pomnażające dochód narodowy, są głównym warunkiem dalszej poprawy życia. Dzielić bowiem można tylko to, co się wytworzyło wspólnym wysiłkiem. Rzetelna, wydajna praca, popierajmy uchwały VIII Plenum KC PZPR, idźmy wytkniętą przez nie drogą, ku poprawie warunków ludzi pracy, ku szybszemu rozwojowi gospodarki narodowej.

W socjalizmie widzimy źródło naszego dorobku i przyszłości naszego kraju. We Froncie Jedności Narodu jest miejsce każdego, kto pragnie rozwoju Ojczyzny. Niech się umacnia braterskie współdziałanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym. Więź partii z klasą robotniczą, z całym narodem, stanowi podstawę działania PZPR — kierowniczej siły narodu polskiego.

Krocząc w pochodzie pierwszomajowym, uczestnicząc w wieczornicach, akademiach i wiecach, manifestujemy

ideowe i polityczne braterstwo z pierwszym państwem socjalistycznym, z ZSRR. Sojusz i wszechstronna współpraca ze Związkiem Radzieckim leżą w żywotnym interesie naszych obu państw, umacniają bezpieczeństwo, suwerenność i siłę naszej Ojczyzny. Kierujemy serdeczne pozdrowienia dla ludzi pracy Obwodu Połtawskiego USRR, z którym łączą nas wiezy wieloletniej współpracy. Rozwijamy współpracę i przyjaźń z Niemiecką Republiką Demokratyczną — pierwszym pokojowym państwem niemieckim budującym socjalizm. Pozdrawiamy naszych przyjaciół z okregu Neubrandenburg. Pogłębiajmy solidarność ze wszystkimi narodami walczącymi o wolność, niepodległość, z masami pracującymi całego świata, walczącymi z imperializmem, o postęp, wolność, socjalizm pokój.

Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pozdrawia z okazji święta 1 Maja wszystkich mieszkańców miast i wsi woj. koszalińskiego, robotników, chłopów, pracowników państwowych gospodarstw rolnych, rybaków i pracowników gospodarki morskiej, leśnictwa, budowlanych, inżynierów i techników, inteligencję pracującą, pedagogów i wychowawców, kobiety, młodzież, żołnierzy WP, funkcjonariuszy MO i Służby Bezpieczeństwa. Umocniajmy władzę ludową! Stała troska o interesy kraju, o sprawy naszego regionu, jest obowiązkiem każdego z nas!

Wzmocnioną i wydajną pracą realizujemy program socjalistycznego rozwoju kraju, program lepszego, dostatniejszego życia narodu.

Wszystkiego najlepszego z okazji święta 1 Maja!

**EGZEKUTYWA
KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
W KOSZALINIE**



Jan GAŁAZKA, długoletni tokarz Centralnego Warsztatu PSTBR w Koszalinie.
Fot. J. Piątkowski

Żywy, zbiorowy portret

Niewiele zostaje w domu. Jedni zbierają się na największym placu miasta i przyległych ulicach, drudzy ustawiają się wzdłuż trasy pochodu. Trzeba wyjątkowo zjeść pogody, aby tego dnia nie spotkali się prawie wszyscy. Pierwszy Maja bez pochodu to jak dzień bez chleba.

Jest w każdej z tych manifestacji nie tylko akt solidarności, zjednoczenia się w wielkiej masie ludzi zazwyczaj rzadko się widujących. Jest to nie tylko udział w światowym pochodzie pracujących, trwającym od dziesięcioleci. Jest to nie tylko wyraz ideowej jedyności. Każdorazowo i w każdej większej miejscowości jest to zmieniający się corocznie żywy portret.

Widzimy: ci, których jeszcze nie tak dawno ojcowie dźwigali na ramionach przed honorową trybuną, teraz w uczniowskich, organizacyjnych strojach idą samodzielnie. Ci, którzy jeszcze niedawno, rok temu stanowili część szkolnej kolumny, przemieszczili się w grupy zakładów pracy, instytucji. Z roku na rok potężnieje ta pierwszomajowa kolumna.

Można przyjechać do miasta tylko na ten jeden dzień i bez zasięgania specjalnych informacji zobaczyć co miastu przybyło: jaka szkoła, jaka fabryka, jaka sekcja w sportowym klubie. Można być tylko jedynym gościem, zobaczyć na trasie pochodu te wszystkie zmiany, których dostarczyła praca.

troška o porządek, estetyczny wygląd ulic.

Trwa pierwszomajowa manifestacja. Otwiera ją grupa zasłużonych w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie. Nie widząc przybywających im lat, może tylko zabraknąć postaci jeszcze rok temu wto pionej w awangardę pochodu. Przechodzą, dając miejsce dzieciom, wnukom, których oszczędził wojenny kataklizm, ale czas następujących po nim przemian nałożył trudne zadania. To dzięki nim, dzięki najlepszym z nich co roku zmienia się ten żywy, maszerujący portret.

Pytają potem obserwatorów: jak wypadliśmy? Chcieliby porównać „swoją” porcję oklasków z aplauzem wyrażonym innym kolumnom. Chcieliby także w ten sposób dowiedzieć się za co ich cenią, lubią, oklaskują. Miejsce w pochodzie to przecież także wyraz uznania za pracę i postawę jednego lub więcej lat.

Ze starych archiwalnych zdjęć robionych w trakcie manifestacji można zestawiać kronikę ogólnych i lokalnych przemian. Na pierwszych fotosach roi się od wojskowych mundurów, wejdzie przed obiektyw konnica, pojawi się zwykły chłopski wóz. Na starych zdjęciach plansze i transparenty jeszcze często zakrywają szczyty w wypalonych murach.

A potem coraz ładniej, coraz ładniej. Co rok inaczej. Co przyniesie następny 1 Maja? (zetem)

UŻ PO RAZ dwudziesty siódmy w Polsce Ludowej rozkwitną czerwienią pierwszomajowych szturmów polskie miasta, wsie i osady. Jak zwykle ruszą barwne pochody, czcąc robotnicze święto, które dziś stało się już świętem każdego Polaka.

1 Maja jest tradycyjnym przeglądem dorobku ludowej Ojczyzny, manifestacją naszej dumy i patriotyzmu, więzi z międzynarodowym ruchem robotniczym i ludźmi pracy bratnich krajów socjalistycznych. Jest dniem pogody i optymizmu. Ale optymizm ten nie może być tanim i powierzchownym. Przeciwnie, ostatnich miesięcy, zwłaszcza zaś bolesne doświadczenia grudniowe, skłaniają bowiem do refleksji poważnych i głębokich.

Dwie zasadnicze refleksje wynikają z przeżyć i przemysłów Polaków. Pierwsza — że budowy nowego ustroju nie da się ująć w prosty wykres wznoszącej się ku górze linii osiągnięć i sukcesów. W procesie tym nieuchronnie zdarzają się trudności i konflikty, zahamowania i błędy. Jednym z największych niebezpieczeństw jest samozadowolenie. Nieliczenie się władz z opinią społeczną. Lekceważenie potrzeb i aspiracji klasy robotniczej. Traktowanie rozwoju produkcji jako celu samego dla siebie, niedocenianie naturalnych ludzkich pragnień — dostatniego bytu, prawa do swobodnej oceny swych przywódców, do krytyki błędów i nonsensów — wszystko to prowadzi do groźnych następstw społecznych.

To refleksja pierwsza. A druga? — Że mimo popełnionych błędów i naruszenia przez poprzednie kierownictwo polityczne więzi

z narodem i własną partią — SOCJALIZM STAŁ SIĘ W POLSCE USTROJEM NIEPODWAŻALNYM. Przeniknął jako idea do umysłów i serc całego narodu. Stał się potęgą, której żadne wstrząsy nie są w stanie obalić. Wyrazem tego jest szybkie i zdecydowane przełamanie impasu, w którym znalazł się kraj w grudniu ubiegłego roku. Dokonanie WŁASNY MI SIŁAMI gruntownego zwrotu politycznego. Powołanie nowych sterników

Z optymizmem patrzymy w przyszłość

nawy państwowej, którzy w krótkim czasie wyprowadzili ją z groźnego zamętu — na szeroki nurt odnowy.

Czwierć wieku władzy ludowej wycisnęło wyraźne, pozytywne piętno w świadomości Polaków. Staliśmy się narodem politycznie dojrzałym, świadomym znaczenia jednoci narodowej i dyscypliny obywatelskiej.

Partia — mimo wielkiego wstrząsu — wyszła z kryzysu grudniowego wzmocniona, silniejsza niż poprzednio. Umocniła swoją kierowniczą rolę polityczną. Zyskała sobie zaufanie i ogromny autorytet nie tylko w oczach własnego społeczeństwa, lecz w światowej opinii publicznej.

Minęły zaledwie cztery miesiące od zwrotu dokonanego na VII Plenum Komitetu Centralnego. Były to jednak dla nowego kierownictwa miesiące wyjątkowej pracy i aktywności politycznej. Proces ODNOWY zrodził już pierwsze

widoczne dla każdego owoce. W dziedzinie politycznej — jest to przywrócenie właściwego sensu pojęciu dyktatury proletariatu jako najszerzej demokracji dla ludzi pracy. W życiu wewnętrznym partii powrót do leninowskich norm działania — kolegalności, swobodnej krytyki, szerokiej dyskusji przed podjęciem decyzji i świadomej dyscypliny w realizacji uchwał.

W dziedzinie ekonomicznej — zapewnienie stabilizacji życiowej społeczeństwa. Położenie tamy rosnącej przed grudniem drożyznie. Przywrócenie cen artykułów — spożywczych sprzed 13 grudnia ub. roku. Oparcie zarządzania gospodarką na światłej opinii wybitnych specjalistów. Na osiągnięciach nauki.

Decydujące znaczenie będzie jednak miała rzetelna praca nas samych. Praca w najszerzym tego słowa znaczeniu. A więc wydajny wysiłek produkcyjny przy warsztacie fabrycznym, na roli, w laboratorium, w zakładzie naukowym. Wysiłek tworzący konkretne dobra materialne. Lecz jedno cenniejsze praca polityczna i wychowawcza nad konsekwentnym pogłębianiem procesu odnowy. Przewycięzanie starych nawyków działania, którym na imię SAMOZADOWOLENIE, ASEKURANTWO, bezkrytyczne POTAKIWANIE I EFEKCIARSTWO. Musimy odstać w zawsze do lamusa kult niekompetencji, nieuctwo, konserwatyzm i lęk przed nowym.

Te przyzwyczajenia są z gruntu sprzeczne z twórczym, rewolucyjnym sensem marksizmu-leninizmu.

Dobra robota, dyscyplina ofiarności i zdrowy krytycyzm — oto dziś najcenniejsze kryteria postawy partyjnej i obywatelskiej.

(AR)

ŻYCZENIA OD PRZYJACIÓŁ Z POŁTAWY I NEUBRANDENBURGA

Nasi przyjaciele z redakcji „Zorii Połtawszczyzny” (Ukraina SRR), współpracującej od kilku lat z „Głosem Koszalińskim”, nadesłali nam z okazji święta 1 Maja „braterskie pozdrowienia i serdeczne życzenia dalszych sukcesów w budownictwie socjalistycznym”.

Również z redakcji „Freie Erde”, bratniego organu prasowego Komitetu Okręgowego SED w Neubrandenburgu otrzymaliśmy telegram z życzeniami 1-majowymi:

„Przyjmijcie od nas braterskie pozdrowienia w duchu naszej wspólnoty — czytamy m. in. w telegramie — i życzenia nowych sukcesów, szczególnie we współpracy naszych redakcji”.

Prognoza pogody „słonecznie!”

Słonecznie. W ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane a gdzieś niedługo możliwe przełotne opady. Temperatura maksymalna od 8 st. na wschodzie do 14 st. na południowym zachodzie. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zmiennych.

W TELEGRAFICZNYM W SKRÓCIE

**J. SZYDLAK PRZYJĄŁ
S. PAWŁOWA**

* WARSZAWA

Członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jan Szydlak przyjął 29 kwietnia przebywającego w Polsce na zaproszenie GKKPiT, przewodniczącą Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR — Siergieja Pawłowa.

**STUDENCKA WIOSNA
TEATRALNA**

* LUBLIN

Spektaklem „Zabawa” wg. Samuela Becketta w wykonaniu teatru „Sala 10” z Poznania rozpoczęła się 29 kwietnia w Lublinie VI Studencka Wiosna Teatralna. W imprezach uczestniczy 16 zespołów z całego kraju.

ROZMOWY NRD — NRF

* BONN

30 kwietnia przybyła do Bonn specjalnym samolotem delegacja NRD na czele z sekretarzem stanu Rady Ministrów NRD Michaeliem Kohlem. Delegacja natychmiast udała się do urzędu kanclerskiego. Spotkanie rozpoczęło się od rozmowy w cztery osoby M. Kohla z sekretarzem stanu Egonem Bahrem.

7 dnia na dzień

Odnaczenia w Bełwederze

Z okazji święta klasy robotniczej — 1 Maja, odbyła się w Bełwederze uroczystość dekoracji odznaczeniami państwowymi ludzi najbardziej zasłużonych w pracy dla kraju. Wśród nich 13 osób odznaczonych zostało Orderem Sztandaru Pracy I klasy. W uroczystości wzięli udział członkowie najwyższych władz partyjnych z Edwardem Gierkiem, Józefem Cyrankiewiczem i Piotrem Jaroszewiczem.

FOT. CAF



Jedność ideowa komunistów

Jest mi przyjemnie, że z okazji 1 Maja mogę w imieniu ludzi pracy okręgu Neubrandenburg przekazać najserdeczniejsze pozdrowienia i najlepsze życzenia mieszkańcom Ziemi Kształnińskiej.

Ludzie pracy w Polsce Ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej, wspólnie ze wszystkimi postępowymi ludźmi na świecie, obchodzą tegoroczne święto 1 Maja pod ogromnym wrażeniem doniosłych uchwał XXIV Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Pierwszomajowe uroczystości przebiegać będą pod hasłami naszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami socjalistycznymi, solidarności z prowadzoną na całym świecie walką przeciw wyzyskowi, o niepodległość, demokrację, pokój i socjalizm. I w tym względzie uchwały XXIV Zjazdu KPZR wywierają będą mobilizujący wpływ na świadomość milionów ludzi na całym świecie. Przedstawiony przez sekretarza generalnego KPZR, tow. L. Breżniewa plan pokojowego rozwiązania wszystkich spornych problemów międzynarodowych wskazuje realne perspektywy skutecznej walki z imperialistyczną polityką agresji, obrony i zagwarantowania pokoju na świecie, zapobieżenia niebezpieczeństwu wojny termonuklearnej, zaprzestania wyścigu zbrojeń oraz ułożenia wzajemnych stosunków między państwami o różnych ustrojach społecznych, na leninowskich zasadach pokojowego współistnienia.

Pierwszomajowe manifestacje w okręgu Neubrandenburg przebiegać będą również pod znakiem przyjaźni z ludźmi pracy Ziemi Kształnińskiej. Serdeczne współdziałanie między województwem kształnińskim a okręgiem Neubrandenburg, między naszymi organizacjami politycznymi i organizacjami masowymi opiera się na przyjaźni łączącej nasze narody i socjalistyczne państwa, na zasadach potwierdzonych 21 lat temu w pamiętnym Układzie Zgorzeleckim.

Niedawno minęło 25 lat od utworzenia Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Partia nasza od początku uznawała przyjaźń i współpracę z Polską Ludową za jedną z podstawowych zasad swej polityki. Przeprowadzone w styczniu br. rozmowy między przedstawieli kierownictwa KPZR i SED dowiodły, że zarówno Polska Ludowa jak NRD są zainteresowane umacnianiem i pogłębianiem współpracy politycznej, gospodarczej, naukowo-technicznej i wojskowej w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej oraz Układu Warszawskiego.

Potwierdzono ponownie, że partie nasze kierują się przekonaniem, iż umacnianie jedności państw socjalistycznych oraz pogłębianie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim stanowi podstawowy warunek powodzenia w walce prowadzonej przeciw imperializmowi o pokój i zwycięstwo socjalizmu. Kraje nasze zgodnie działają na rzecz zwołania konferencji, w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, wypowiadają się za pełną normalizacją stosunków między wszystkimi państwami naszego kontynentu.

Johannes Chemnitzer
członek KC
I sekretarz KO SED
w Neubrandenburgu

Podpisany w ubiegłym roku układ między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Federalną stanowi ważny krok na drodze do zapewnienia pokoju w Europie, ułatwia starania NRD mające na celu uregulowanie na zasadach prawa międzynarodowego pełnej odrębności i suwerenności obydwu państw niemieckich. Uważamy, że ewentualny układ polityczny z NRF musi się opierać na uznaniu wyników II wojny światowej, pełnym poszanowaniu ustaleń przyjętych na Konferencji Poczdamskiej, uwzględniać aktualną sytuację polityczną w Europie, a przede wszystkim nie może pozostawiać ani cieplutkich wątpliwości co do tego, że istniejące w Europie granice państwowe są niezmienne. Do prowadzenia do podpisania takiego układu jest jednym z celów w naszej wspólnej walce z odradzaniem się imperializmu w NRF.

W kwietniu br. obchodziliśmy 25. rocznicę powstania naszej partii — Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Uroczystości te potraktowane zostały jako ważny etap przygotowań do VIII Zjazdu SED, który obradować będzie w czerwcu 1971 roku. Dotyczyła sowa działalność komunistów w NRD — co podkreślone zostało również w pozdrowieniach przesłanych przez Komitet Centralny KPZR — dowiodła, że ich partia jest mocnym ogniwem międzynarodowego ruchu robotniczego, konsekwentnie pozostała wierna

ideałom proletariackiego internationalizmu.

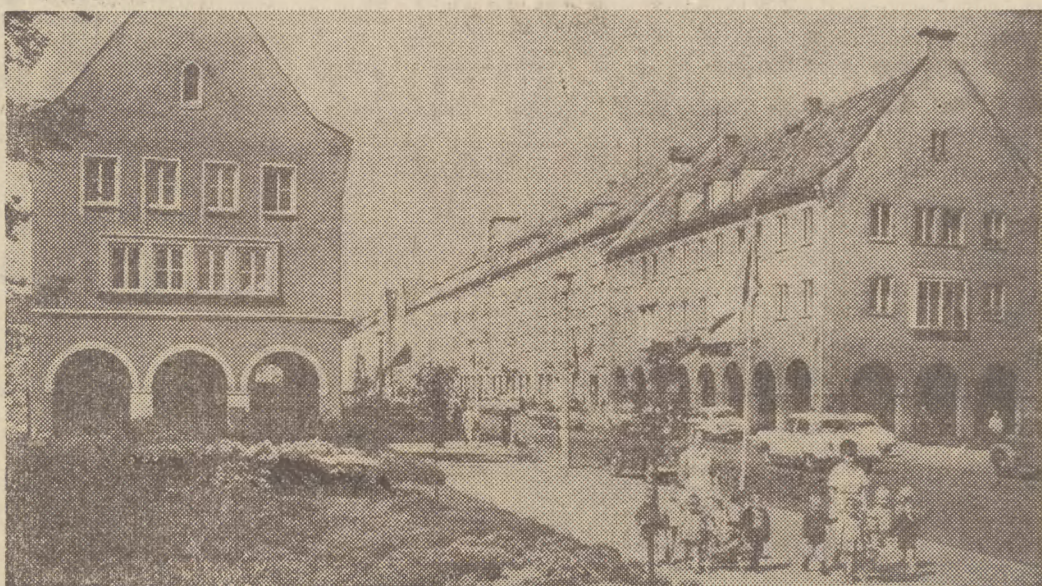
Partie nasze łączą ideową jedność komunistów, dla których marksizm i leninizm jest programem działania, określa najważniejsze cele prowadzonej walki. Z zadowoleniem stwierdzam, że pogłębianiu tej jedności dobrze przysłużyła się również wzajemna współpraca między Komitetem Wojewódzkim KPZR w Kształnińsku, a Komitetem Okręgowym w Neubrandenburgu. Nie brakuje u nas przykładów na to, że dobre doświadczenia polskich, kształnińskich towarzyszy zostały należycie wykorzystane, a następnie wykorzystane w działalności politycznej czy gospodarczej.

Mieszkańcy NRD starannie przygotowują się teraz do VIII Zjazdu partii. Nic w tym dziwnego. Zjazd ustali najważniejsze kierunki rozwoju naszej Ojczyzny na następne lata. Rozwijają się z dnia na dzień ogólna dyskusja nad tym, co uczynić, żeby kraj nasz rozwijał się jeszcze lepiej i szybciej, niż do tej pory. W dyskusji tej na czoło wysunęły się dwa zagadnienia: po pierwsze — kwestia pełnej politycznej odrębności NRD jako jednego z dwóch suwerennych państw niemieckich, po drugie — problem przyspieszenia poprzez rozwój współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej procesu integracji państw socjalistycznych w ramach RWPG.

Mieszkańcy okręgu Neubrandenburg w ostatnich latach uzyskali bardzo dobre rezultaty w pracy nad rozwojem swoich miast i wsi. Produkcja przemysłowa w naszym okręgu w porównaniu z wynikami osiągniętymi w roku 1967 wzrosła o 15 proc. mimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych z roku na rok poprawiały się wyniki w gospodarce rolnej. Nastąpiła mechanizacja pracy na roli. 83,5 proc. absolwentów ośmioklasowych szkół podstawowych ma zapewniony dostęp do szkół średnich. Oddaliśmy do użytku wiele mieszkań, szkół, przedszkoli i żłobków.

Osiągnięcia te nas cieszą. Ale zdajemy sobie również sprawę z tego, że czekają nas jeszcze większe i trudniejsze zadania. Dlatego też podstawowe organizacje naszej partii czynią wszystko, na co tylko jest stać, żeby jeszcze bardziej rozwijać wszelkie inicjatywy i ludzką pomysłowość, współzawodnictwo pracy. Lepsza wydajność pracy, większa efektywność produkcji przemysłowej i rolnej decyduje przecież o tym, jak dostatnie będzie nasze życie.

82 lata temu obchodzono 1 Maja, jako międzynarodowe święto solidarności klasy robotniczej, po raz pierwszy. Od tego czasu świat się systematycznie i gruntownie zmienia. Siła, która pcha ku postępowi jest socjalizm. A dowodów na to dostarcza również wszechstronny i coraz szybszy rozwój Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.



Neubrandenburg, fragment miasta.

W KRAJACH obozu socjalistycznego zawsze nadrzędnym celem było dobro człowieka. Jednak przełom lat siedemdziesiątych otworzył znacznie większe możliwości w zakresie poważnego zaspokajania potrzeb ludzi pracy.

Szczególnym tego dowodem był niedawno zakończony XXIV Zjazd KPZR, który oceniając olbrzymi potencjał Kraju Rad postawił zadanie realizacji programu zwiększenia dobrobytu obywateli radzieckich. Podobne decyzje podjął również X Zjazd BPK. W Polsce nowe kierownictwo partii i rządu troskę o położenie materialne ludzi pracy umieściło na pierwszym miejscu w rozpoczynającym się pięcioleciu.

Oddajemy teraz głos korespondentom zagranicznym.

Z MOSKWY PISZE
RED. ZDZISŁAW
ROMANOWSKI

W okresie między 1 maja 1970 i 1 maja 1971 r. miał miejsce w ZSRR finisz ósmej pięciolatki, tegoroczne Święto Pracy odbywa się pod znakiem wcielania w życie uchwał XXIV Zjazdu KPZR.

Stało się tradycją, od czasu pierwszych obchodów święta międzynarodowej klasy robotniczej urzędniczych po zwycięstwie Rewolucji Październikowej w Kraju Rad, że stanowią one swoisty przegląd osiągnięć, efektów twórczej, wyzwolonej pracy.

Efekty te były w roku minionym imponujące. Radziecka klasa robotnicza, wszyscy ludzie pracy w ZSRR mogą mieć powody do dumy i zadowolenia.

Plan przewidywał, że przyrost produkcji przemysłowej wyniesie w 1970 r. 6,3 proc. tymczasem produkcja ta wzrosła aż o 8,3 proc. przy czym w najwyższym tempie rozwijał się przemysł produkujący artykuły konsumpcyjne. Produkcja artykułów gospodarki domowej wzrosła na przykład o 3 proc. Przeszło 85 proc. ogólnego przyrostu dochodu narodowego w ZSRR w ostatnim roku ósmej pięciolatki osiągnięto dzięki podniesieniu wydajności pracy.

Z PRAGI PISZE
RED. MAREK
DUNIN-WASOWICZ

W ostatnim roku nadal kontynuowano proces normalizacji we wszystkich prawie dziedzinach życia. W tym okresie Plenum KC KPZR przyjęło dokument będący analizą sytuacji w partii i społeczeństwie po

XIII Zjeździe oraz ocenę kryzysowych wydarzeń lat 1968—69. Dokument stał się wykładnią dalszego działania i stał się podstawą opracowania projektu wytycznych XIV Zjazdu w sprawie kolejnego planu 5-letniego na lata 1971—75.

Myśląc o ludziach pracy

Wyrazem pełnego poparcia klasy robotniczej dla tej linii politycznej były przede wszystkim wyniki ekonomiczne w 1970 r. Dzięki zwiększonej wydajności i lepszej dyscyplinie pracy, plan gospodarczy został bowiem nie tylko wykonany ale i przekroczony. W przemyśle — 7,7 proc., w rolnictwie — 1,3 w budownictwie — 7,7 proc. Ten miniony rok przyniósł wzrost dochodu narodowego o 5 proc., wzrost dochodów obywateli o 4 proc. i spożycia indywidualnego o 1 proc.

Istotnym elementem w procesie konsolidacji było zahamowanie inflacji i stabilizacja rynku wewnętrznego. Poprawiło się znacznie zaopatrzenie sklepów, do czego przyczynił się tak że zwiększony import artykułów konsumpcyjnych, za równo z państw socjalistycznych jak i kapitalistycznych.

Z BUDAPESZTU PISZE
RED. ANATOL KONCZ
(„BUDAPRESS”)

„Kiedy mówimy, że nasze sukcesy, nasze radości i postęp zależą od naszej

pracy, mamy na myśli cały naród. Co do mnie osobiście, jestem jak zawsze optymistą i patrzę w przyszłość z ufnością.”

Słowa te wypowiedział 1 maja 1970 roku Janos Kadar. Obecnie, biorąc pod uwagę minione 12 miesięcy, naród węgierski może z satysfakcją stwierdzić, że ten optymizm był w pełni uzasadniony.

Znamiennym przykładem rozwoju demokracji socjalistycznej na Węgrzech były ostatnie wybory do parlamentu i rad narodowych, które przeprowadzone zostały według nowej ordynacji wyborczej. Potwierdzeniem procesu demokratyzacji jest również kon-

cepcja nowego planu 5-letniego, stawiająca w dużym stopniu na samodzielność i inicjatywę ludzi pracy.

Trzeci z kolei plan 5-letni naród węgierski wykonał już przed końcem 1970 roku, po raz pierwszy w historii węgierskich planów 5-letnich. Wyniki pierwszych miesięcy br. roku również sukcesy w wypełnieniu zadań nowej pięciolatki.

Udział przemysłu w dochodzie narodowym powiększył się w stosunku do 1969 roku o 8—9 proc. Bardzo ożywiona była wymiana handlowa z zagranicą: eksport wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym o 11 proc. Równocześnie jednak spadł eksport przemysłowych artykułów konsumpcyjnych w związku z poprawą zaopatrzenia rynku wewnętrznego i zwiększenia asortymentu przez krajowy przemysł.

Niewątpliwie naród węgierski będzie miał na 1 Maja tego roku powody do radości i optymistycznego spojrzenia w przyszłość.

(INTERPRESS)



Edward WASILEWSKI, kierowca Przedsiębiorstwa Sprzętowo-Transportowego, bazy w Kształnińsku.
Fot. J. Piątkowski

MA TYTUŁ najlepszego pracownika i kolegi na wydziale montażu, jest brygadzią młodzieżowego zespołu, w którym pracuje 7 absolwentek szkoły przyzakładowej. Choć brygada JANA KABZIŃSKIEGO w Fabryce Pomocy Naukowych w Kształnińsku składa się z samych nowicjuszek, to już zdobyła sobie opinię pracującej bez braków.

— Czemu to zawdzięczacie, jak do tego doszło?

— No cóż, dziewczęta są pilne, dyscyplinowane i dokładne w robocie. Ale na taką postawę — kontynuuje Kabzińska — wpłynął trafny przykład roboty dziewczętom. Kierownictwo uważało, że znane z dokładności i precyzji kobiety trzeba skierować do produkcji pomocy naukowych. Zorganizowano więc tę brygadę i powierzono jej montaż takich pomocy, jak: komora dyfuzyjna do badania promieniowania cząstek alfa i beta, model funkcji trygonometrycznej i falownicy pokrętnej do badania fal oraz model klina z równią pochyłą.

Początek nie był łatwy aczkolwiek dziewczęta znały ze szkoły teorię i modele, które miały montować. Ale tak przygotowane stosunkowo szybko nabrały wprawy i coraz bardziej skracaly czas poszczególnych operacji. Oczywiście w pierwszych tygodniach wszystkie prace wykonywały razem ze mną.

ROBOTNICZY
mówią:

A potem montowały modele bez mojej pomocy. I tak jest dotychczas.

— W czym konkretnie wyraża się dobra jakość wyrobów produkowanych przez brygadę?

— Przede wszystkim w tym, że kontrola techniczna w zakładzie rzadko zwraca brygadzie wyrób do poprawki. W ostatnich kilku tygodniach nie mieliśmy żadnych odrzutów. Ale nie jest to jedyny miernik dobrej roboty, bo ktoś może powiedzieć, że zawdzięczamy to tolerancyjności kontroli. Otóż nie podobnego. Wiem, że w całej fabry-

ce stosunek braków do kosztów wytwarzania wynosi 0,9 proc., a produkcja zareklamowana w stosunku do sprzedanej — zaledwie 3 promille. A poza tym nasze pomoce naukowe cieszą się dużym popytem zarówno w kraju, jak też za granicą. Obecnie eksportujemy je do 22 krajów.

— Jakie korzyści ma brygada, że produkuje bez braków?

— Oprócz satysfakcji, co nie jest bez znaczenia dla dziewcząt pracujących do piero od połowy ub. roku, wyrażają się one w postaci premii. Według regulaminu stażystom przysługują maksimum premii w wysokości 25 proc. podstawowego zarobku. W ostatnich miesiącach większość dziewcząt w tej wysokości ją otrzymała. A ja? No cóż, jak cała brygada dużo i dobrze pracuje, to odpowiednio do tego honoruje się i brygadziście.

A. PERAJ

PŁYTA stadionu nie leni się świeżyć trawą. Wzniesienia trybun pokreślone równymi liniami ławek. Już widać kształt przyszłego obiektu. Kiedy stopniał śnieg i przygrzało wiosenne słońce...

...PRZYSZLI DO PRACY LUDZIE.

— W tym miejscu, to aż przyjemnie kopać! Ziemia miękka, robota piorunem idzie ale poprzednio, tam, przy trybunach każdy kawałek gruntu trzeba było wyrwać — opowiada pracujące tutaj kobiety.

Stoimy w wielkim, prostokątnym wykopie, głębokim na półtora metra. Opodal pracuje druga grupa ludzi, a po przeciwnej stronie. Kobiety, jak okazało się z rozmowy, są pracownicami oddziału NBP w Cieluchowie.

— Nie pierwszy raz przychodzicie tutaj do pracy. A obowiązki domowe?

— Przecież to widać, że nie pierwszy raz. Pracujemy już fachowo. Nasze dłonie już się przyzwyczaiły. Ani śladu odcisków, ani bąbli — pokazują ręce.

— A w domu? Też jakoś sobie radzimy. Mąż sam przyjeżdża tuje obiady, a jeśli nie potrafi, to poczeka na powrót żony. Nie ma prawa się obrażać, bo przecież następnego dnia on przyjdzie tutaj wykonywać czyn społeczny.

— Początkowo robota wydawała nam się ciężka. A teraz przyzwyczailiśmy się, przychodzimy z przyjemnością popracować na świeżym powietrzu, szczególnie wówczas, kiedy jest ładna pogoda.

— Świetną linię można zachować — śmieją się wszystkie.

Widocznie zbyt głośno wyraziły swój dobry humor, bo zwróciło to uwagę pracujących w innych grupach. Jakis starszy mężczyzna odwrócił się do nas i krzyknął:

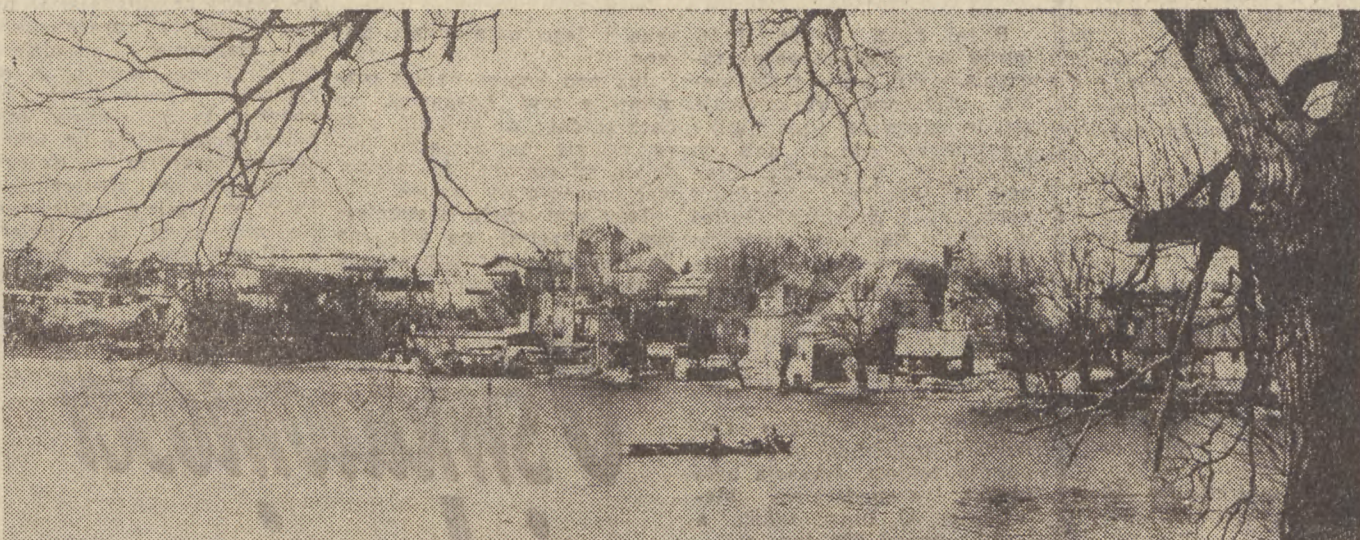
— Niech pan przestanie zagadywać kobiety i sam złapie za łopate!

Istotnie, nie było to miejsce na dłuższe rozmowy. Zdałem sobie sprawę, że rzeczywiście mogę im przeszkadzać. Mieszkańcy Cieluchowa traktują bowiem poważnie swój czyn społeczny.

O efektach ich pracy przy budowie stadionu opowiadali mi później działacze sportowi.

— To jest przedsięwzięcie na wielką skalę — wyjaśniał przewodniczący PKKFIT Jan Mazur. — Koszt budowy stadionu obliczyliśmy wstępnie na ponad trzy miliony złotych.

Prezentujemy



mistrza

...ICH WYSILEK JEST POWAŻNIE TRAKTOWANY.

Można mnożyć przykłady. Oto pracownicy spółdzielni „Odbudowa” ułożyli w ciągu czterech dni drogę dojazdową do hali sportowej. W większości ci byli to urzędnicy, ale mistrzem w układaniu trylinki okazał się stolarz ze spółdzielni.

Kazimierz Tomkowicz, pracownik Powiatowego Związku Spółek Wodnych, poświęcił swój urlop na ten czyn społeczny. Brał po kilka dni w tym czasie, kiedy jego obecność przy budowie stadionu była niezbędna.

Opowiadają też, że któregoś niedzieli zjechali na stadion wozami okoliczni rolnicy. Zdumieni się obecni. Rolnicy pracowali wtedy do wieczora. Jeden z nich nawet wóz sobie połamiał na nierównym gruncie. Ale nie poprzestali na jednorazowej pomocy. Wozili ziemię jeszcze przez kilka niedziel.

— Nie można wszystkich wymieniać — mówili działacze sportowi z Cieluchowa. — Całej strony w gazecie by nie starczyło. Na budowę przychodzą ludzie ze wszystkich zakładów pracy, nawet z tych najmniejszych, liczących po pięciu pracowników. Także z powiatu przyjeżdżają.

Pokazują szczegółowe harmonogramy robót i kontrolki wykonanych prac. Wpisuje się tam ilu pracowników z danego zakładu podjęło się czynu społecznego, którego dnia i co będą robić. Sprawdzamy. Dziś miało być czterdzieści pięć osób. Brakuje jednej. Dyrektor

banku nie przyszedł. Ma pilne sprawy służbowe. Telefonował, że odpracuje następnego dnia.

— Zdarza się kobietom, że zajęcia domowe nie pozwalają im na pracę społeczną w określonym terminie. Przychodzą innego dnia i same zgłaszają się do pracy.

Właśnie, na cóż zdałby się harmonogram, gdyby nie obowiązkowość ludzi. Obowiązkowość, która cechuje wszystkich.

Są w województwie różne komitety budowy obiektów w czynach społecznych i różnie wykonują swoje zadania, chociaż przewodniczą im często przedstawiciele władz. W Cieluchowie, jak mi powiedział, przewodniczącym komitetu budowy stadionu jest i sekretarz KP partii. Antoni Nowak. Jest często na budowie. Wszystko dokładnie obejrzy. Sprawy do postępowania. Radzi, jakie prace w następnej kolejności wykonać. Mówi, że ten stadion, to jego oczko w głowie. Robota zupełnie inaczej się układa kiedy gospodarz powiatu osobiście się nią interesuje.

Przykład idzie z góry. Któregoś dnia stanęli do roboty pracownicy komitetu partii i prezydium rady narodowej. Kiedy rozpoczęli współwzajemność, to ludzie z nadzoru budowy nie zdążyli im stanowisk wytyczać. A pracowali wtedy na stadionie wielu mieszkańców Cieluchowa i też nie chcieli być gorsi.

— Towarzysz Nowak mówi, że podwójną, dobrą robotę wykonujemy — opowiadają działacze sportowi. — Po pierw-

sze, budujemy porządną stadion, a po drugie zapewnimy frekwencję na imprezach sportowych w czasie najbliższych kilku lat. Każdy, kto pracuje przy budowie, dostaje w tym dniu kartę wstępu upoważniającą do pięćdziesięciu procent ulgi przy zakupie biletu. Około sześć tysięcy takich kartek już wydaliśmy.

Tysiące osób poświęca swój wolny czas dla wspólnego celu. Co więcej, potrafili społeczny wysiłek skoncentrować na budowie ważnego dla miasta obiektu. Nic więc dziwnego, że właśnie Cieluchów, spośród miast liczących do dziesięciu tysięcy mieszkańców w naszym województwie...

...ZOSTAŁ W TYM ROKU „MISTRZEM GOSPODARNOŚCI”

Rozmawiając z byłym przewodniczącym Prezydium MRN, obecnie dyrektorem MPGR, Władysławem Dziubą, dowiedziałem się, że czyni społeczne zainicjowano parę lat temu, kiedy powstał projekt budowy ośrodka wypoczynkowego nad Jeziorem Rychnowskim. Na początku z dużymi oporami. Trzeba było przekonywać ludzi, wyjaśniać, a nawet prosić. Dziś, kiedy mieszkańcy Cieluchowa jadą latem nad jezioro, z dumą pokazują drzewka, które posadzili, uporządkowaną przez siebie plażę i budynki, pod które robili wykopy.

Przekonali się, że ich praca nie poszła na marne. Łatwiej już było urządzić ogródki działkowe, chociaż ta koncepcja miała wielu przeciwników. Niektórzy twierdzili, że prawie przed każdym domem jest ogródek, więc po co jeszcze działki. A teraz w każdą niedzielę aż roi się od działkowiczów. Alany piękne pobudowali, kolorowe domki. Teren uporządkowali, aleje drzewkami wysadlili. Przyjemnie tam pospacerować, zupełnie jak w parku.

Te ogródki są doskonale widoczne z trybuny stadionu.

— Budowa stadionu nie jest jedynym czynem społecznym jaki obecnie wykonujemy — mówi sekretarz Komitetu Miejskiego partii, Zdzisław Matyła. Porządkujemy teren w okolicy zabytkowych murów zamkowych. Tam będzie ładny park, a obok plac pod wesołe miasteczko.

— Ale czym można tłumaczyć tak masowy udział mieszkańców Cieluchowa w czynach społecznych?

— Kiedy zdecydowaliśmy się przystąpić do konkursu „Mistrz gospodarności”, ogłosiliśmy w mieście jeszcze jeden wewnętrzny konkurs. Propagowaliśmy go pod hasłem: najgospodarniejszy i najaktywniejszy w czynach społecznych zakład pracy. Pomysł okazał się słuszny. Udział w konkursie zgłosiło szesnaście zakładów pracy, cztery komitety dzielnicowe i wielu indywidualnych właścicieli nieruchomości. Rozpoczęła się rywalizacja. Cieluchów walczył o mistrzowskie miano w skali województwa, a zakłady pracy o tytuł najlepszego w mieście. Większość obywateli Cieluchowa podjęła inicjatywę czynów społecznych. W efekcie miasto otrzymało tytuł „Mistrza gospodarności”.

— Ale na tej decyzji zawazyły nie tylko czyny społeczne — uzupełnia Zdzisław Matyła.

— W konkursie na „Mistrza gospodarności” brano pod uwagę gospodarke komunalną i mieszkaniową, handel, gastronomię, kulturę fizyczną i turystykę, rozwój rzemiosła i usług, a także sprawy zatrudnienia. We wszystkich tych dziedzinach dość wysoko oceniono nasze poczynania w ubiegłym roku.

W orzeczeniu sądu konkursowego czytamy, że „trzeci konkurs o tytuł „Mistrza gospodarności” przyniósł dalsze konkretne rezultaty społeczno-gospodarcze. Przyczynił się do aktywizacji mieszkańców miasta, którzy dali wyraz swemu zaangażowaniu wykonując wiele prac na rzecz miast w czynach społecznych”. Cieluchów był jednym z 409 miast w Polsce, które wzięły udział w konkursie. Miasto uzyskało pierwsze miejsce w województwie i nagrodę w wysokości 900.000 złotych.

Schodząc z zielonej płyty stadionu mijamy grupy pracujących. Pod sypują ziemię na wysokiej skarpie.

— To chyba warto podkreślić — mówi sekretarz Komitetu Miejskiego partii — Konkurs został rozstrzygnięty, a ludzie nadal pracują. Bo też nie robią tego dla konkursu, lecz dla siebie, dla miasta. Ale w bieżącym roku nasze miasto znów staje do konkursu. Będziemy walczyć o tytuł krajowego mistrza gospodarności.

ANTONI KIELCZEWSKI



Czesław SUCHACKI, monter TOS w Cieluchowie, podczas przeglądu silnika samochodu. Zdjęcia: J. Piątkowski

WARUNKI socjalno-bytowe załóg — to termin wypełniany od kilku miesięcy, w wielu zakładach coraz pełniejszą treścią. Co się kryje za tym terminem w koszańskim „Unimaszu” jakie oznacza radości i kłopoty — pytamy o to tow. Józefa Szczepkowskiego, robotnika z wydziału prototypowni, członka egzekutywy KW PZPR.

— Ciągłe zmiany. Z najnowszych, bo kwietniowych, uruchomienie stołówki. Walczyliśmy o nią dwa lata. Obecnie korzysta z niej 150 osób, ale od maja będzie więcej chętnych. Umożliwimy też korzystanie z niej załozce „Kazemle”.

— Z czego są szczególnie powody do zadowolenia?

— Znakomite ambulatorium, z nowoczesnym sprzętem i działem fizykoterapii. Nowe natryski, lepsze warunki sanitarne. Zrobiliśmy to w ostatnich miesiącach sami, przeznaczając na pomieszczenia socjalne salę konferencyjną.

— Przecież to jest nowy obiekt, a inwestycje socjalne dopiero wy musicie robić?

— Tak, „poprawiamy” i uzupełniamy projektantów. Przeoczono tak podstawową rzecz jak natryski. Wybudo-

wano za małe pomieszczenia na szatnię. Sami szukamy lepszych rozwiązań. Niedawno przewodniczący rady zakładowej był w pokrewnym zakładzie w Kutnie. Podpatrzył tamtejsze wzory, chcemy zatem we wrześniu zamontować nowe urządzenia w szatni, tzw. teatralne. Jeszcze jedna nasza poprawka również wkrótce doczeka się urzeczywistnienia. Załoga narzeka na złe rozwiązania w portierni. Wiatr hu-

kowny. Mając wspólny pogląd, wiele można zrobić. Żeby tak dalej zakład szedł do przodu, w tym tempie co teraz, to za dwa lata byłbyśmy pięknym zakładem. O, proszę, wysadzamy teraz wokół osiem tysięcy drzew i krzewów.

— Dalsze plany?

— Wystąpiliśmy, wspólnie z „Kazemle”, do zjednoczenia z wnioskiem o przyznanie funduszy na budowę żłobka i przedszkola.

ROBOTNICZY mówią:

la, a gdy deszcz czy śnieg pada, to jeszcze gorzej. Chcemy więc obudować ją drewnem i szkłem.

— Są to wyraźne przejawy troski o poprawę warunków socjalno-bytowych...

— Poprawa... A zna pani bajkę o czapli, rybce i raku? Jak to wóz nie mógł ruszyć, bo czapla w górę leciała, ryba ciągnęła do wody, a rak do tyłu. Te zmiany były możliwe przy jednolitej i życzliwej załozce. Przy współdziałaniu dyrekcji, ogólni partyjnych i zwią-

Józef Szczepkowski

Gdy załozce stwarza się coraz to lepsze warunki pracy, inaczej i lepiej się pracuje. To ścisła współzależność. Pozwala to bardziej koncentrować się na sprawach produkcji i cieszyć ostatnią nowością techniczną zakładu — skretkarką sterowaną numerycznie. Będzie wystawiona na Targach Poznańskich — mówi tow. Szczepkowski, pamiętający czasy, gdy bez względu na porę roku, pracowało się pod gołym niebem.

E. ŚWIETLIK

ROBOTNICZY mówią:

Władysław Bąkowski

— Tak szczerze mówiąc, to nie paliłem się i do tej rozmowy, redaktorze. Nie lubię przerywać roboty. Dobrze mi szło od rana, a mam jeszcze kilkanaście sztuk do zrobienia.

Po takim wstępie, nielato wszczynać rozmowę na temat wydajności pracy. Władysław Bąkowski, szlifierz z Koszalińskiej Wytwórni Części Samochodowych, pracujący w zakładzie bez przerwy od roku 1945, tym odezwaniam się, właściwie już swój pogląd wyraził.

— Po to przecież tu przychodzę, żeby robić, narobić się nawet ale i zarobić. Im lepiej pracuję, tym większy pożytek z tego i dla zakładu, i dla mnie. W akordzie liczy się wykorzystanie każdej minuty, to i nie oglądam się na innych, nie robię niepotrzebnych przerw.

Przewodniczący rady zakładowej, Piotr Wojtanowski, który dawniej pracował z nim razem i rywalizował we współzawodnictwie żartuje, że Władysław Bąkowski nawet na papierosa traci tylko tyle czasu, ile potrzeba na jego zapalenie, bo palac dalej pracuje. Ale to już takie koleżeńskie przekomarzenie się. W każdym razie on sam przyznaje:

— Mnie tam jeszcze nikt nigdy nie zwrócił uwagi, że niepotrzebnie marnuję czas.

Nic więc dziwnego, że uzyskuje wyniki w granicach 150 proc. normy, mimo że ta norma była już kilkakrotnie podwyższana.

Kiedy rozmowa schodzi na przestoje spowodowane brakiem materiałów czy niektórych części. W. Bąkowski stwierdza tylko, że bardzo go takie przerwy denerwują:

— Jeżeli ode mnie oczekuje się, żebym solidnie pracował, to również zakład musi zadbać, żebym zawsze tę pracę miał. Ale ostatnio takie przerwy zdarzały mi się bardzo rzadko.

Kieruje nim nie tylko chęć zarobku, co zresztą bez fałszywego wstydu przyznaje, ale i pasja solidnego rzemieślnika, który wszystko, co robi, chce robić dobrze:

— Ja tam przede wszystkim pilnuję swojej roboty. Szlifowanie krzyżaków do przegubowców wymaga precyzji i skupienia. Wymagana jest dokładność do setnych milimetra, więc niemiłosiernie „przejechać”. A to kosztuje zakład 350 zł od zepsutej sztuki.

Choć mój rozmówca nie objawia żadnych oznak zdenerwowania wyczuwam wyraźnie, że chce już wrócić do swojej szlifierki. Dla niego problem wydajności, to po prostu sprawa solidnej, uczciwej pracy z jego strony, oraz dbałości zakładu o to, żeby tę pracę zawsze miał. A korzyści są obopólne. Więc o czym tu jeszcze rozprawić?

To dzięki takim jak on, KWCS może się pochwalić tym, że w latach 1966—70 wydajność pracy wzrosła o 43 proc., że 60 proc. przyrostu produkcji w roku ubiegłym uzyskano dzięki wzrostowi wydajności pracy.

K. KOZŁOWSKI



Józef Włoch, montażysta c.o. KPiB, odcinek Kołobrzeg. Fot. J. Patan

POLA zielone, ze świeżą runią oziminy lub brunatno-szare, zaorane, zbronowane, zasiane. Łąki, jakiś lasek, znów pole. Wiosenny pejzaż wiejski. A potem — rozległe podwórze, bielejące ściany obory i stodoły, błyskający z daleka w słońcu nowiuteńki blaszany dach dużej owczarni.

Blżej drogi grupa ludzi ręką i jego najpierwsza pomoc.

Już pod koniec naszej rozmowy z tow. Łyskawka na dach stodoły, do gniazda, które mi się na początku widziało opuszczone, przyszybał czarno-biały bociek.

Tak sam, może dostojniejszy i okazalszy na tyle, na ile Rarwino jest większe od Sidkowa. co chwila ścigał

Kiedy tow. Czesław Łyskawka przyszedł tu przed półtora rokiem, sytuacja była trudna: gospodarstwo niewielkie, 42 ludzi załogi, a straty: ponad 900 tys. zł.

Od czego zaczął tę drogę, na końcu której jak triumfalna wiecha na nowo wzniesionym gmachu znaczą się nie tylko zlikwidowanie fałszywego „milionerstwa”, lecz także osiągnięcie zysku? Od czego zaczął, jeśli tę drogę chciał przemierzyć z załogą w ciągu roku zaledwie? Tempo więc trzeba było przyjąć mocne od samego początku.

Od czego? Od poruszenia organizacji politycznych i społecznych, a przede wszystkim od organizacji partyjnej. Co by zrobić w pojedynkę? Nic, albo prawie — co na jedno wychodzi.

Półowa pracowników Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Sidkowie w powiecie białogardzkim należy do partii. Z tych 19 każdy ma jakieś zadanie partyjne. Nie szczególnego, co można by nazwać gromkim słowem, streścić się to do: każdy w gospodarstwie pracować musi dobrze, a członek partii jeszcze lepiej. Ponieważ w Sidkowie jest podporządkowane naczelnemu celowi: osiągnięciu zysku, więc i cała praca organizacji partyjnej nakierowana jest na problemy produkcyjne. Ale nie zapomina się i o sprawach bytowych ludzi.

Dawniej, bywało, gdy przychodzili np. wykonki, dyrektor musiał chodzić od domu do domu i prosić członków rodzin pracowników, żeby ze chcieli pomóc. Teraz już bez prośbienia wiedzą, jak i kiedy trzeba pomagać. Wiele jest w tym przekonania o konieczności wysiłku dla osiągnięcia celu, który zapałił wyobraźnię wszystkich w Sidkowie, niż chęci materialnych zysków (co też zresztą się liczy), bo ludziom powodzi się coraz lepiej i co niektórzy mógłby sobie pozwolić na luksus, żeby jego żona nie pracowała, posłała dziecko do przedszkola i onała się wiosną na słońcu.

Ktoś być musiał, kto ludzi do roboty, do dobrej roboty przekonywał, zachęcał, kto ludźmi kierował. I tym kimś jest właśnie organizacja partyjna — dyrektorska prawa

O świadomości i bycie

mój wzrok, gdyśmy się na la-
wecze wdali w dyskurs z tow. Fedorowiczem — na podwórku gospodarstwa w Rarwinie. Cmiły sporty, czekamy na dyrektora Nazarkę, póki skończy szkolenie przeciwpożarowe dla pracowników i pogadujemy o tym i owym.

— Tak, to nieraz narzekamy, ale ja pani powiem, że jest coraz lepiej i ludzie to dobrze wiedzą, a ja mam z

czym porównywać, proszę pani, od dwudziestu sześciu lat tu siedzę, pierwsza moja brygada połowa, to byli jeszcze Niemcy dyrektorów przetrzymałem chyba ze trzydziestu, ale teraz coraz większy porządek i o tym naszym dyrektorem zległ słowa nikt nie powie, dobry gospodarz, nie dośpi, nie doje, pilnuje porządku od świtu na polach, z ludźmi. Najwięcej to się teraz ludzie ucieszyli z tego zawołanego o hodowaniu świń, każdy chętnie przy domu sobie żywność zaprowadzi, a przecież sam wszystkiego nie przeje, dla państwa sprzeda. Ja też w przyszłym roku jak zlikwiduję krowę, bo jako osadnik ja mam, a już sił nie starczy na obrządzenie, to też prosiaki będę hodować, czysty zysk i dla mnie, i dla społeczeństwa. A jakby tak pani po mieszkaniach przeszła, to by zobaczyła, ten coraz większy dostatek, meble wszędzie nowe, na wysoki polysk, i telewizory ludzie sobie posprawiali, jeszcze ze trzy, cztery lata temu to chyba jeden był, a teraz ze czterdzieli i wódki jakoś mniej pija, jak groźne w chałupie zaczęli wkładać, to każdy chce więcej i lepiej mieć w domu dla siebie, dla rodziny. W każdym mieszkaniu mamy teraz kuchnię gazową, nie trzeba wstawiać w czas, rozpalać pod kuchnią, a tylko raz, zapalka i jest ogień, będziemy też dostawać wodę do wszystkich mie-

tak, telewizor prawie każdy ma, gazety się czyta, wiadomo, co się na świecie dzieje, chociaż ostatnio to i ciekawie na zebraniach było, tyle zmian w Polsce, tyle nowych zarządzeń, a wszystko dla dobra ludzi, było o czym pogadać, ale własna koszula zawsze najbliższa ciału, no nie, i choć dyrektor dobry, choć od tego najwięcej zależy, to przecież co dwie głowy, to nie jedna...

Skończył dyrektor Nazarko szkolenie, przysiadła się do nas. I choć od tego momentu wplatają się w rozmowę słowa takie jak „miernik”, „czynnik”, „autoritet” — to przecież rozmowa w dalszym ciągu obraca się wokół tego samego: podnoszenia się poziomu życia ludzi dzięki ciężkiej, nie do pozazdroszczenia pracy i konsolidowanie się wokół uporządkowanej, prowadzonej z rozmachem, a rozumnie gospodarki.

— Wynik produkcyjny, wynik finansowy gospodarstwa jest miernikiem wszystkiego, co się w gospodarstwie dokonano — powiada dyr. Nazarko. — Czy zysk czy strata, jak wielki fundusz, tak pracował dyrektor, cała załoga i organizacja partyjna. Ale na ten wynik składa się wiele czynników i chyba niemożliwe jest rubrykowanie, wyszukiwanie na siłę ojca — matki. Bo weźmy na przykład autoritet organizacji partyjnej. Żyjemy na wsi, różne są historie, ludzkie, i często jakoś tak się poza zebraniem, poza protokołem dzieje, że organizacja partyjna ingeruje, załatwia, rozstrzyga. A na zebraniach, co mówiąc, też się o różnych sprawach mówi, o krajowych i z własnego podwórka. Na przykład ostatnio o akcji siewnej. Powiedziałem, co i gdzie zamierzam zrobić, słuchałem sprostowań, rad towarzyszy, co dłużej ode mnie są w Rar-

winie. Tak teraz wszyscy mamy — i ogólny pogląd, co się w gospodarstwie robi i co każdy ma robić na swym stanowisku pracy. Najważniejsze chyba będzie działanie organizacji partyjnej w kierunku podnoszenia dyscypliny i solidności pracy wszystkich zatrudnionych. Chociaż... nie tak dyscypliny nie podnosi jak odpowiednio solidny fundusz premiowy w dyspozycji samorządu robotniczego.

Gdzieś jednak jest początek tego łańcucha: dobra praca — dobra płaca — lepsza praca — lepsza płaca... Czy na partyjnych zebraniach czy w zaufaniu do dyktatora, że dobry gospodarz, czy w osobistym przykładzie członków partii, wykonujących swe obowiązki bez oglądania się na stopień trudności, bo ktoś te najniwdzielniejsze roboty też wykonywać musi, z czyszczeniem kanałów w gorzelni łącznie, czym się przed chwilą trudnił tow. Fedorowicz, „bo kogo będę posyłał sam zrobić...”

Są epizody wyraźniejsze, jak choćby przydzielanie mieszkań w dwóch nowych domach pegeerowskich, która sprawa w Rarwinie wzbudziła swego czasu wiele emocji. Ba, jaktyś nie przyłmiał, to ośmiu mieszkań na dwadzieścia rodzin nie podzielił tak, żeby wszyscy byli idealnie zadowoleni. Zaczęto na egzekutywie POP, radono na zebraniu partyjnym niby wszyscy potrzebujący wszystkim się należy, a tu trzeba zdecydować się na wybór. Z opinii organizacji partyjnej sprawa przywodziła na zebranie rady zakładowej, a później na konferencję samorządu robotniczego i dyrektorowi nie pozostawało nic poza podpisaniem się pod tą decyzją kolektywu. Drobna sprawa? Zależy, z której strony popatrzyć, bo czyż nie mogła skłócić ludzi, skłócić dyrektora z załogą, rozlać kałużę niepotrzebnych kwasów?

Uznajmy i to za pomoc organizacji. Jeszcze krócej na moje pytanie odpowiedział dyrektor sąsiedniego PGR Rychowo, Józef Kujawa. Jak mu w kierowaniu gospodarstwem pomaga organizacja partyjna? To proste: na każdym stanowisku pracy jest partyjny. Oni głównie swoim przykładem mobilizują innych.

Był czas gromkich słów i czas obszernych sprawozdań. Teraz nadszedł czas konkretnej roboty, kiedy miernikiem człowieka nie jest to, jak pięknie mówi, lecz jak pięknie pracuje. Trudno jest wyszukiwać z tą te przykłady dobrej roboty, trudno szlifować. Lecz siedzą one mocno w opowieści, na którą w sobie składa się rozumna działalność, określana w referatach jako „kierownicza rola organizacji partyjnej”. A w polowie prosta arytmetyka: „chcesz lepiej żyć, musisz lepiej pracować”.

W sumie — jeszcze jeden dowód funkcjonowania w życiu naukowej formuły o świadomości i o bycie.

STEFANIA ZAJKOWSKA

Majowe wspomnienia

PO RAZ osiemdziesiąty drugi czerwiec Maj klasa robotnicza świata i Polski. Po raz dwudziesty siódmy obchodziły swoje święto — ludzi pracy — cały naród polski.

Naprawdę? „Tylko” 80 lat? „Tylko” 27? Zrosło się dla nas majowe święto w pełni z corocznym rytmem zwyczajnego życia milionów ludzi, z powszechną, przekazywaną dzieciom przez ojców tradycją, z kalendarzem wiosny i światowania.

Przypomnijmy więc dawne inne maje...

TEN NAJPIERWSZY

Warszawa. Przełom kwietnia i maja 1890 r. Wspomina działacz II Proletariatu Czesław Hulanicki:

„Sfory szpiegów zaczęły uwiijać się po mieście. Wszystkich nie zameldowanych wleczono do cyrkulów. Wzmoczone patrole kozackie harcowały... Fabrykanci otrzymali rozkaz podania każdego nieobecnego w dniu 1 maja robotnika. Wojsko w koszarach skonsynowano. Żołaków w cyrkulach rozlokowano, żandarmów po cywilnemu puszczono na ulice. Rewizje i areszty rozpoczęły się już na kilka dni przed majem. Pier-

szą ofiarą padł Leopold Niebelt, robotnik, którego na ulicy Walecowa aresztował komisarz 7 cyrkulu, zaraz po wyjściu z mego mieszkania, z paczką proklamacji ukrytych w kieszeniach Jakimś wechem wyzła policyjnego wiedziony, nagle włożył ów komisarz ręce do kieszeni w palcie Niebelt, wyciągnął odezwy i aresztował go. Dzielną robotniczą pomimo gróźb, prośb obietnic i wszelakich podstępów nie wydał pochodzenia odezwy.

Ostatnie trzy noce przedmajowe przeznaczone były na rozlepanie proklamacji. Co rano parkany i mury fabryk miejskich i podmiejskich były nimi oblezione. Często ta czynność rozklejania przerywana była tetentem patroli kozackich, wtedy na ogłosis kopyt konskich kładli się placem, rzucali na ziemię, jak i gdzie się stało: pod płotem, w rowie, błocie, na drodze. Taka rozkoszna gimnastyka powtarzała się kilkakrotnie w ciągu nocy.

W jakim stanie wracaliśmy do mieszkania, nie swego — w obawie zwrócenia uwagi stróża domu! Ja niby malarz do roboty, z kłajstrem i pędzlami, nadrabiając miną, wkraczam do domu wujka swego, sędziego

śledczego, który na ten widok truchlał i zgrzytał zębami.

Wszystko to zostało sówicie nagrodzone radością i dumą w dniu Pierwszego Maja na wieść o strajku, który objął 8-10 tysięcy robotników. Liczba na owe upiorne czasy imponująca.”

GDY MAJ ZNACZYŁ: WALKA

Wspomnienie uczestnika manifestacji 1-majowej w 1905 r. w Warszawie:

„Ledwie uszliśmy paręset kroków, usłyszeliśmy tetent kopyt konskich i granie trabki. To szedł naprzeciw nam wielki, bo kilkuset żołnierzy liczący oddział wojska.

Tym razem wiedzieliśmy wszyscy że starcie jest nieuniknione.

Tłum drgnął i zatrzymał się, ale się nie rozprzerchnął. Byłem w pierwszych szeregach demonstracji — sam nie wiem, kiedy z dalszych szeregów przesunął się ku pierwszemu. Widziałem twarz oficera, widziałem pierwszy szereg żołnierzy jak mur nieruchomy i milczący.

Wrażenia, których doznałem w tej chwili, były tak dla mnie nowe i nie-

zwykłe (miałem wówczas 18 lat i od kilku miesięcy dopiero pracowałem w partii), że nie uprzytamniał sobie nawet dokładnie, co właściwie zaszło. Usłyszałem jakiś krzyk oficera, potem suchy trzask strzałów karabinowych. W pierwszej chwili tłum nie drgnął — staliśmy wszyscy jak wryci w ziemię — raczej jeszcze trwał rytym pochodu, jeszcze nogi rwały się naprzód. Nikt się jednak naprzód nie rzucił. Gruchnęła nowa salwa, następna rozsyłała się już w urwany terkot poszczególnych karabinów.

Tłum runął w bok, zanim zdążyłem zdać sobie sprawę, czy są ranni i zabici. Porwała mnie fala ludzka.”

ŚWIĘTO LUDU PRACUJĄCEGO

W 1924 roku KPP zwróciła się przed 1 Maja ze szczególną odezwą do chłopów. Oto jej fragmenty:

„Niech się święci 1 MAJ! Bracia chłopie!

Każdy z nas, co bywał w szerokim świecie, albo czyta gazety, wie coś nieośo o robotniczym świecie 1 Maja. Niezwykajnie tego dnia w mieście, świętecznie. Fabryki nie robią, a robotnicy wielkimi pochodami chodzą po



Brygada Ciosa.

Z NIEWIELKIEGO wzniesienia, na którym stoi niski, parterowy domek chlewniczy — JANA NIEWADZIEGO widać doskonale całe osiedle PGR SUCHORZE. Na pierwszym planie, obok alei drzew przydrożnych, kompleks nowych obiektów. To suszarnia zielonek wraz z mieszalnią pasz. Tuż za ogrodzeniem okalającym zespół budynków przemysłu rolnego rozciąga się duży plac oznaczony palikami. Niewadzi pilnie śledzi ludzi krzątających się po zaorany placu, jakby przygotowującym pod wiosenny zasiew.

— To teren pod nową budowę — mówi — pod tucznarnię świń, chyba największą w powiecie miasteczkim. W tym roku mają wyrównać plac, a w przyszłym przystąpią do wznoszenia murów. Za dwa lata ruszy produkcja. Ponad 12 tys. tuczników rocznie, prawdziwa fabryka mięsa...

O nowej fermie chowu świń można mówić godzinami. A więc będzie to inwestycja prawie za 120 mln zł. Oddzielne pomieszczenia dla tuczników i warchlaków, oddzielne dla macior z prosiętami. Bo tucznarnia będzie zaopatrywana w warchlaki z własnego wychowu, czyli z chlewni mieszczącej około 900 macior. Wszystkie obiekty będą zmechanizowane, przewiduje się nawet budowę specjalnych krytych ganków, którymi dostarczać się bę-

ROBOTNICZY mówią:

Jan Niewadzi

dzie paszę z mieszalnią i suszarnią zielonek. Gospodarstwo już zmienia profil produkcji roślinnej: najwięcej ziemi przeznaczy się na „surówiec” dla suszarni oraz mieszanki roślin zbożowych dla mieszalni pasz. Zaopatrzenie z zewnątrz obejmie jedynie niektóre komponenty do pasz treściwych.

Dwa lata — to nieduży okres. Ale wcale liczni amatorzy schaboszczaka wolą wiedzieć, ile tuczników daje PGR Suchorze już teraz... Jan Niewadzi przerywa więc opowiadanie o dużych, czystych i widnych pomieszczeniach nowej tucznarni, o białych fartuchach i 30-osobowej obsłudze i prowadzi nas do swoich chlewni. Dwa budynki, które wielkością i wyglądem przyrównać można do... chlewni. W jednym budynku znajdują się warchlaki, także te objęte przejściową kwarantanną, a w drugim — tuczniaki w końcowej fazie tucz. Do obu pomieszczeń trzeba dostarczać paszę na plecach. Nie ma żadnych urządzeń mechanicznych. A jednak...

— A jednak w tych chlewniach znajduje się ponad 1.100 świń — podkreśla chlewniczy. — Od początku roku gospodarczego sprzedaliśmy już 110 ton żywca wieprzowego. W ciągu roku te rudery opuszcza do 2.500 tuczników, każdy w wadze powyżej 120 kg. Ciężko, bo ciężko, ale staramy się o te schaboszczaki...

Jan Niewadzi już 13 lat zajmuje się hodowlą trzody chlewnej, a tucznarnią w Suchorze kieruje od 4 lat. Pracują we dwoje z żoną. Z zamożnością. Tuczniaki rosną, przybiera im na wadze po około 500 gramów dziennie, zaś koszty tuczni 1 kg żywca dochodzą do 22 zł. Ale też chlewniczy prawie nie opuszcza swoich podopiecznych. Przyznał się nam, że od trzech lat nie korzystał z urlopu. Po prostu zrezygnował, bo z tym zastępstwem w chlewni bywa różnie. Później długo trzeba nadrobić zaniechania. Ale przyjdzie czas i na zastępnego odpocznika.

P. SLEWA

ulicach. Zbierają się na wielkie wiece. Niosą sztandary czerwone i napisy, śpiewają pieśni.

Święta tego nie naznaczył żaden kościół ani żaden rząd, jeno sami robotnicy dzień sobie taki ustanowili. I nie na modły i prośby ustanowili sobie robotnicy święto 1 Maja, jeno na pokaz swej wielkiej liczby i siły, na przypomnienie wszystkim panom, bogaczom, wyzyskiwaczom, kapitalistom, lichwiarzom i złodziejom, wielu jest na świecie pracujących, a biednych i wyzyskiwanych, na wypowiedzenie im wszelkiej krzywdy doznanej.

Na tych sztandarach, których krwawa czerwień kole w oczy wszystkich możnych darmozjadów, wypisane jest, że „wszyscy pracujący i wyzyskiwani na świecie całym są bractwem”.

Gazety z pierwszych dni maja 1924 roku doniosły o pierwszych w Polsce masowych demonstracjach chłopskich.

Z ZAPOMNIANYCH KART 1 MAJA

Odezwa KC KPP z 1935 r. przypomina:

„W dniu 1 maja policja spotkała kłami pochód chłopski pod samym Łuckiem, z wsią Zabórze. W drugim końcu Wołynia, w powiecie rowień-

skim policja kulami rozproszyła pochód robotników tartacznych w majątku księcia Piłsudskiego, Radziwiłłów, krzątań na Olyce. Trwa pacyfikacja w powiecie dubieńskim. Za strajk w majątku hrabiego Ledóchowskiego, za walkę z łamistrakami wieś Bokoimy i dwie sąsiednie zrównano z ziemią. Chłopi stawiali opór. Policja sprowadziła na pomoc ułanów z Krzemienia.

Chłopi z dotkniętych pacyfikacją okolic demonstrowali 1 Maja za miasteczkiem Warkowice (pow. Dubno). I tu policja strzelała, padli zabici i ranni”.

PAMIĘTNY ROK 1936

Pismo „Wiadomości Robotnicze” podsumowuje obchody majowe:

„Wszyscy korespondenci nasi zgodni stwierdzają następujące fakty:

1 Maja w bieżącym roku obchodzono naprawdę masowo. Z Łodzi np. zapewniali nas, że pochód liczył 80 do 100 tysięcy robotników polskich, Niemców i żydowskich. Zagłębie Dąbrowskie zaś prawie całe rozbrzmiewało pieśniami rewolucyjnymi. Ogromnie liczne były pochody i demonstracje w Warszawie, Lwowie, Katowicach,

Krakowie itd. W małych miastach i osiedlach robotniczych było podobnie. Na szczególne podkreślenie zasługuje obchód w Poznaniu, gdyż Poznań uchodził za twierdzę faszyzmu. Nie tylko demonstracja była liczna, ale oprócz tego ulica, tj. publiczność, wyraźnie sympatyzowała z maszerującym proletariatem”.

OSTATNI MAJ W NIEWOLI
Oto opis święta 1 Maja 1944 r. Konspiracyjna „Walka Młodych” relacjonuje:

„Wszystkie dzielnice pokryły się napisami, hasłami, plakatami: „1 Maja wzywa w bój...” Wyleciał w powietrze ślup z przewodami wysokiego napięcia — stanęły na kolumnach godzin w sztaty państwowe.

Ktoś rozdawał przed fabryką prasę. „Spadały z samolotów” ulotki, odezwę, gazetki.

Wychodzące z jakiegoś kościoła dzieci poniosły przez ulice czerwone chorągiewki, rozdawane im przez niewiele od nich starszych kolegów, zakwitły chorągiewkami trawniki w parkach... A poranek majowy witał nas, jadących do pracy, czerwonymi i białoczerwonymi sztandarami — sztandarami zwiastującymi wolność (AR)

Ludzie Ciosa

— replikuje tow. Pawlaczyk i odsyła kierowcę bez podpisu.

Jadą wozy z materiałami, z płytami stropowymi. Tuż przy bramie operator koparki rozpoczął wykop pod kanał ciepłowniczy. Jest samochód, który natychmiast wywozi ziemie.

— Bez tego kanału nie odebraliby nam w czerwcu pierwszych 4 klatek — wyjaśnia inżynier Grochowski.

Przyjechał wezwany elektryk. Znow krótka narada skąd wziąć kabel do potrzebnej natychmiast szlifarki. — W magazynie są tylko kawałki, na które trzeba zrobić protokół zniszczenia i ciężki, 4-żyłowy kabel do dźwigu — wyjaśnia elektryk.

— Może jakiś samochód jest w Walczu i przywiezie — pyta kierownik. — A jeśli nie uda się zdobyć — decyduje — to trzeba wziąć od betoniarki, bo szlifarka potrzebniejsza.

Ot, codzienny obrazek z budowy. Sprawy małe i duże, wzajemnie przemieszane i uwarunkowane. Budynek Westerplatte 9 dla 115 rodzin mają, według planu, oddać w styczniu przyszłego roku.

— 4 klatki chcemy przekazać już w czerwcu — mówi kierownik budowy — a resztę w sierpniu. — Moglibyśmy zrobić nawet więcej, bo ludzie u nas są chętni do pracy — dodaje. Chociażby ci, którzy idą, ludzie Ciosa.

Wracają ze śniadania. Od rana zrobili już sporo. Posilili się, trochę odpoczęli i spokojnym krokiem wracają na budowę. Będą pracowali do piątej albo szóstej... — Aż skończymy — odpowiada Mieczysław Ciosa.

— Tacy już oni są — dodaje majster tow. Pawlaczyk. — Solidni i dokładni w robotach. Znani są z tego. — Inwestorzy życzą sobie, aby właśnie brygada Ciosa wykonywała tynki.

Idziemy do budynku. Mijamy pierwszą, gotową już klatkę schodową, przy drugiej pracują instalatorzy. Dopiero obok wejścia do trzeciej stoi agregat tynkarski, skrzynia z wapnem, leży góra drobnoziarnego piasku. Tutaj wchodzimy na drugie piętro. Jedno mieszkanie jest gotowe. Równie, proste i idealnie gładkie są ich tynki. — Konkursowa robota! — mówię. Z maskowaniem, ale wyraźnym zadowoleniem przyjmują to oświadczenie. Franciszek Wojtal, który do budownictwa przyszedł w 1957 r. z tartaku, Norbert Masel mający dopiero 6 lat pracy w tym zawodzie, Hubert Piszczek — jedyny w tym gronie przedstawiciel drugiego pokolenia pracowników budownictwa.

— Ojciec — mówi Hubert Piszczek — był murarzem i namówił mnie do tej pracy. Posłuchałem go i tak już pracuję od 1960 roku.

— On jest naszym sikawkowym — śmieją się inni.

Przy mechanicznym tynkowaniu zaprawę podaje się specjalnym, grubym węzłem. Hubert Piszczek jest najwyższy w całej brygadzie i dlatego też jemu przypadła rola obsługi końcówki węża i rozprawiania zaprawy.

— Nie od razu szło nam dobrze z tym mechanicznym tynkowaniem — mówi Mieczysław Ciosa. — Raz zatykały się węże i trzeba było wszystko rozbić, myć, innym razem jak daliśmy więcej wapna — żeby się nie zatykało — pękał tynk.

— Pracowaliśmy wówczas na tym samym osiedlu — wspomina Gerard Woida — ale z drugiej strony ulicy. — Już byliśmy zdecydowani rzucić agregat i wrócić do kielni, ale Rajmund Meler nas uspokoił. Ze sześć lat pracuje z nami, dzisiaj został w domu bo mu rodzina choruje, znamy go, a przedtem pracował w Koszalińskim Przedsiębiorstwie Budowlanym.

— Przecież w Koszalinie — mówili nam — nikt już nie tynkuje kielni. Jak im wychodzi, to i nam musi wyjść. — Spróbujmy jeszcze raz — zachęcił.

— No i szło — dodają inni. — Początkowo jak po grudzie, później coraz lepiej.

W pierwszym okresie przyjechał jakiś samochód z Walcza i przechwalał się, że pokaże im jak to się tynkuje mechanicznie.

— Jak siknął — śmieją się — to wapnem prosto sobie w oko. — Musieliśmy szybko odwieźć go do pogotowia, żeby człowiek nie został kaleką. Nie jest to taka zwykła i prosta praca. Trzeba umieć dobrać konsystencję i skład zaprawy, umiejętnie nakładać na ściany i w odpowiednim czasie zacierać. Zaprawa nie może być zbyt mokra, bo tynk będzie pękał, ani też za sucha, bo ciężko się zaciera. A przecież różnie układa się na ścianach betonowych, z cegieł lub siporexu.

Brygada Mieczysława Ciosa poznała te wszystkie tajemnice. Każdy z jej członków jest doświadczonym pracownikiem, mającym kilkuletni staż pracy w przedsiębiorstwie. Większość pracowała jeszcze w przedsiębiorstwach, z których w 1963 r. utworzono dopiero Wałeckie Przedsiębiorstwo Budowlane mające w Złotowie swój odcinek zwany urzędowo Kierownictwem Grupy Robót.

Gerard Woida dwukrotnie zaczął pracę. Pierwszy raz w 1957 r. Po trzech latach, na skutek ograniczenia frontu pracy został zwolniony i przeszedł do MPRB, ale w 1962 r. wrócił. Ludwik Podsiadło, dawny partyzant z kieleckich lasów, też ma już 10-letni staż w złotowskim budownictwie.

Najmłodszym w brygadzie jest Tadeusz Koniarski — pracuje od 1967 r., ma ukończoną zasadniczą szkołę zawodową.

Nie sposób też nie wspomnieć o Zygfriedzie Malinowskim.

— Ja do brygady nie należę

— przekomarzy się, bo, jak żaden z nich, lubi sobie pogadać. Kiedy zbiorą się w grupie to rozmowa polega na tym, że Malinowski mówi, a oni słuchają.

— Ale niech spróbują bez Malinowskiego pracować — dodaje.

Malinowski jest operatorem agregatu. Lubią go za humor i szanują za rzetelną pracę. Z jego winy jeszcze nie mieli przerw w pracy. Dba o agregat, sam usunie awarię.

— Zdarzyło się — wspomina kierownik budowy, inż. Grochowski — że uszkodzona została pompa przy agregacie. Przy takim oddaleniu od warsztatów, które są w Walczu, groziło to 3-dniowym przestoju brygady. Malinowski podjął się naprawy. Następnego dnia rano agregat był czynny i brygada mogła pracować!

W tym, że brygada stale zwiększa wydajność jest też duży udział Zygfrieda Malinowskiego.

— Początkowo — mówi Piszczek — jedną klatkę robiliśmy cały miesiąc. Jak nabrał wprawę, skracaliśmy czas do 20 dni, a teraz machniemy i w 2 tygodnie. Pierwszą klatkę, 4 tysiące metrów kwadratowych, w zimie zrobili w ciągu miesiąca.

— Ale nie liczyli się z czasem — dodaje majster. — Pracowali, aż skończyli.

Ma dokładnie wynotowane godziny. W ciągu 22 dni roboty tylko 5 razy pracowali po 8 godzin dziennie, przede wszystkim przy pracach przygotowawczych. Jak się rozpoczęło tynkowanie, zawsze zostawali dłużej, aż 9 razy pracowali po 11 lub 12 godzin.

— Inne brygady mają do nas pretensje — wtrąca Ludwik Podsiadło — za wysokie wyrabianie norm. — Obniżacie nam zarobki — mówią. — A to przecież nie nasza wina. My chcemy zarabiać, więc pracujemy. Podpisujemy umowy, żeby była też premia za przedterminowe wykonanie zadania, a że przedsiębiorstwo stale podwyższa normy, to już chyba wina dyrekcji, a nie nasza.

Majster Pawlaczyk uważa, że jaki jest brygadzysta, taka też jest brygada. Ciosa wybrał sobie sami.

— Było takie małe nieporozumienie — wspominają. — Kazali nam pracować na wyjeździe, czego my nie lubimy. Robota nie bardzo szła, a brygadzysta popił sobie i zaczął awanturę. Zachciało mu się nawet rękoczynów. I skończył karierę — śmieją się. — Sami wybraliśmy Mietka i nikt nie ma do nas pretensji.

Mówi się o nich — brygada albo po prostu „ludzie Ciosa”. Wszyscy wiedzą o kogo chodzi. Znają ich z solidnej roboty. A oni nie tylko tynkują. Także, jak trzeba murują, a ostatnio wprawiają się też w montażu elementów wielko płytowych. Montowali właśnie ten blok, który teraz tynkują.

— Nie bardzo nam szło — mówią — nie zarobiliśmy. Ludzie się trochę zniechęcili — mówi Mieczysław Ciosa. — Ale mam nadzieję, że dojdziemy do wprawy i będzie tak jak z tynkowaniem.

WŁADYSŁAW ŁUCZAK



Zdjęcia: J. Piątkowski

BIAŁE FARTUCHY, słodki zapach, przy większości stanowisk pracy — kobiety. Jesteśmy w koszalińskiej „Bogusławce”. Tu w dziale mlecznym, przy produkcji eksportowej (słynne krówki) pracuje od siedmiu lat Regina Trojanowska.

— Sprawy kobiet pracujących są istotną częścią składową tak szeroko dziś dyskutowanej problematyki społecznej. Czy również w „Bogusławce” odczuwa się sprzyjający klimat do ich załatwienia?

— Zaczę od tego, że to kobiety zakład. My, kobiety spędzamy tu przy fabrycznej maszynie pół życia. Ta pierwsza połowa — związana z zakładem cechuje się na pewno dużym staraniem dyrektora i związkowców o dobre warunki pracy. Mamy do dyspozycji prawie wszystko, co wiąże się z właściwym rozwiązaniem spraw socjalno-bytowych. I doceniamy to, bo dokonano tego w zakładzie starym, o właściwie prymitywnych i nie sprzyjających temu warunkach.

— A drugi etat, w domu?

— Wolny czas pracującej kobiety jest bardzo skąpy.

ROBOTNICZY mówią:

Regina Trojanowska

Pracujemy po 8 godzin dziennie. A codzienne zakupy zajmują przeciętnie 1,5 godziny. Czasami i dwie godziny. Domyśla się więc pani, czego jeszcze oczekujemy. Mieszkam na „Północy”, pracuję w śródmieściu. Zakupy robię na osiedlu, bo wydaje mi się, że tam są lepiej zaopatrzone sklepy. Ale te kolejki, nawet w samach. W godzinach tzw. szczytu zakupów nie ma sprawnego i szybkiego obsługi. A przecież aktywizacja zawodowa kobiet pociąga za sobą aktywizację społeczną. Coraz więcej kobiet udziela się społecznie w różnego rodzaju komisjach. Bierzymy też udział w czynach na rzecz zakładu. Udało nam się i na to wykroić trochę czasu. Tym bardziej szkoda tego marnowanego w kolejkach i tego traczonego przez niedostatek usług ułatwiających spełnianie obowiązków rodzinnych i domowych. Ja mam już dwóch „dorosłych” synów, chodzą do szkoły, ale kobiety z dziećmi w żłobku czy przedszkolu radzą sobie z ich wychowaniem kosztem wielu wyrzeczeń. Kwestia wakacyjnych przerw w żłobkach i przedszkolach. Kobiety muszą brać urlopy właśnie w terminach dyktowanych przez te placówki. Wprawdzie dyrekcja idzie im zawsze na rękę, ale z trudem łagodzi się później te braki w produkcji. To olbrzymi kłopot dla wszystkich.

— Który z ostatnich związkowych wniosków w kwestii kobiecej przyjęto w „Bogusławce” z największą satysfakcją?

— Propozycje zrównania pracowników fizycznych i umysłowych w uprawnieniach w zakresie opieki nad dzieckiem. Chodzi o przyznanie robotnicom — matkom dwóch dni w roku płatnych, wolnych od pracy, na opiekę nad dziećmi do lat czternastu.

E. ŚWIETLIK

USTALALI przed laty nazwę swojego zespołu. Ktoś rzucił propozycję:

— Może robotniczy?

— Tak byłoby pewnie najlepiej.

— Brzmi prosto i szlachetnie: Robotniczy Zespół Dramatyczny w Sianowie!

Dzisiaj raz jeszcze uzasadniają tę nazwę:

— Bo my jesteśmy robotnikami. Z fabryki zapalek, z dawnych „wozów” — dzisiaj zakładów A-22. Jest wśród nas reprezentowana branża budowlana, spożywcza, handlowa!

— I uczniów mamy! I inteligencję!

Uczniowie, to nie tylko ci, z tarczami na rękawach, ale i dorośli, którzy często nie mogli lub też nie chcieli kiedyś się uczyć, a teraz nadrabiają tamte lata. Inteligencja techniczna też stąd wyrosła, z robotniczego Sianowa, z Sianowem związana i z zespołem od dzieciństwa. Uważają, że ich miejsce właśnie tutaj. Są w tym zespole robotniczym ludzie dojrzały, dorośli, jest młodzież.

Zza ramion Brunona Słomińskiego wychyla się drobna buzia Marysi Kowalewskiej. Dwadzieścia pięć lat temu jej matka przychodziła na próby zespołu, uczyła się wyznaczonych ról, występowała na scenie. Za parę tygodni, w czasie uroczystego przedstawienia, które zamknie ćwierć wieku działalności zespołu, matka okłaskiwać będzie własną córkę.

Siedzimy teraz pośrodku widowni, wokół stolika, przy którym Janina Łagodźcowa bacznie obserwowała próbę. Dopytują się wszyscy niecierpliwie o uwagi, bo — jak tłumaczy — ten Kochanowski taki trudny, że strach

Najlepiej: ROBOTNICZY!

bierze, czy to przedstawienie będzie czytelne.

— A „Organy” Węgierki były łatwe? Zrobiliśmy jednak i nawet zdobyliśmy nagrodę!

— Ale ile napracowaliśmy się nad tekstem Węgierki?

— Łatwo nam było na próbach? — Łatwo nie nie przychodzi. Wypisaliśmy też nie był łatwy.

— Mówisz o „Wyzwoleniu” czy o „Piście”?

— Ale tam nie było archaizowanej polszczyzny, człowieku! Teraz, kiedy pani Janina powiedziała, że będziemy przy gotowywać „Odprowie posłów greckich” na jubileusz zespołu złączyłem się właśnie archaizowanego języka. Będę się, że będzie niezrozumiały.

Sławomir Niekrewicz tłumaczy swój lęk przed Kochanowskim, a koledzy dokuczają mu i pokazują jak załamywał ręce, przerażony trudnym zadaniem.

Swoim głębokim basem tłumaczy:

Nic z tego, co robiliśmy, nie było łatwe. „Listy” Babla, Małkowskiego, Wandurskiego. Ale baliśmy się Węgierki, chociaż jakoś łatwiej nam poszło na próbach, aniżeli sądziłem. Teraz najwięcej czasu zajęła nam analiza tekstu i próby czytane.

To prawda — wróca Andrzej Poichowski. — Na scenie próbujemy chyba miesiąc. A w maju już ta uroczystość...

— Próby przedłużały się przez ciebie — dokuczają teraz Andrzejowi. — Markierowałeś na początku, aż miło. Nie chciało ci się pracować w zespole.

— Przyznaję, pierwszy raz biorę udział w pracy zespołu i początkowo wcale mnie to wszystko nie interesowało. Ale teraz wprost przeciwnie! Teraz pilnuję prób!

Andrzej, jak mówią koledzy, będzie najwspanialszym mleczarzem świata i będzie dostarczał wszystkim wymienionej śmietanki.

— Najlepsza jest trzydniowa! — uzupełnia fachowo i wszyscy się śmieją, że szczepili i wcale po nim tej „trzydniowej” nie widać. Dyskusję przerywa Janina Łagodźcowa. Czas mija, a trzeba rzeczywiście ustalić termin jubileuszu. Piętnastego maja. Omawiają ten problem, a my szepczemy sobie na boku z Leonem Ozgą.

Wrócił ze Szczecinka, gdzie w macierzystym zakładzie A-22 odbywała się konferencja samorządu robotniczego i prosto z autobusu przybiegł na próbę. Zdażył odsapnąć chwilę i już musiał wejść na scenę by wygłosić tekst Ulissea.

WYBIERAJĄ NOWE WŁADZE

W niedzielę, 2 kwietnia, o godz. 11 w Klubie „Czyn” przy ul. Garncarskiej w Słupsku odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła PZF nr 6, jednego z najbardziej aktywnych w województwie, liczącego prawie 100 członków. Po omówieniu działalności Koła w minionym okresie, do konania zostaną wybory nowych władz oraz delegatów na Zjazd Okręgowy PZF.

MŁODZIEŻOWA WYSTAWA FILATELISTYCZNA

W dniach 3—17 października br., odbędzie się w Bydgoszczy III Młodzieżowa Wystawa Filatelistyczna na Ziemi Północnych. Warto przypomnieć, że podobna wystawa odbyła się także w Kołobrzegu.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE

Dominikana wydała cztery znaczki propagujące tu-

rystykę. Przedstawiono na nich wodospad, budowę łodzi, żaglówki i sport motorowodny.

W Indiach ukazały się dwa znaczki z okazji Narodowej Wystawy Filatelistycznej. Wydano także znaczki w związku ze 100-leciem ubezpieczeń na życie.

W Indonezji weszły do obiegu dwa znaczki z dopłatą na cele społeczne, z produkcją owadów.

Jamajka wydała cztery znaczki upamiętniające 100-lecie rozdziału między Kościołem i państwem.

W Szwajcarii ukazał się znaczki z okazji Narodowej Wystawy Filatelistycznej NABA w Bazylei.

W Urugwaju weszły do obiegu cztery znaczki z reprodukowanymi rysunkami dzieł, z okazji Międzynarodowego Roku Nauczania.

We Włoszech upamiętniono setną rocznicę zgonu kompozytora Saverio Mercadante, wydaniem znaczka z podobizną kompozytora.

W NRD ukazało się sześć znaczków z serii „wybitni Niemcy”.

Mówił rozważnie, aby w

owym „nierządnym królestwie zaginięcia bliskim” wiedzieli wszyscy co ich do zguby prowadzi. Szerokim, śmiałym gestem wskazywał na widowni „wzrost szkodliwy w Rzeczypospolitej — młódz wszechczna”, a teraz o tej młodzi mówi serdecznie, że sam przy niej młodzieńcy na tych rękach.

Leon Ozga jest magazynierem, działa w partii, zbawidzie, przewodniczy Radzie Robotniczej w sianowskim zakładzie. Jest nestorem zespołu.

— Rzadko biorę udział w przedstawieniach. Nie mam na to czasu, dzieci już wprawdzie dorosłe ale pracy nie ubywa. Ale lubię tu przychodzić. Im, młodym jest to jeszcze bardziej potrzebne. Na bywają kultury, obycia, zmienia się ich zachowanie, uczą się przy tym wiele.

Uczą się chyba więcej aniżeli sami sądzą. Posługują się nazwiskami autorów, tytułami sztuk tak łatwo, jakby to był ich chleb powszedni. Operują porównaniami, jakich nie powstydziłby się renomowany dyktant. Ich słownik jest bogaty, polszczyzna zwracająca uwagę. I nie o pochwały im chodzi, kiedy rozmawia się o „Odprowie posłów greckich”. Chcą usłyszeć zdania krytyczne, chcą poprawić to, co jeszcze raz, co jeszcze niedopracowane.

Janina Łagodźcowa, która dwadzieścia pięć lat pracuje w stworzonym przez siebie zespole, mówi o nich najserdeczniej.

— Są zdyscyplinowani, nigdy nie kłóca się o role. Rysiek teraz dostał tylko epizod i nawet nie zaprotestował, na próby zawsze przychodzi. W fabryce zapalek chętnie go zwalniamy jeżeli pracuje na trzeciej zmianie i są zajęcia w zespole.

Ryszard Burczyk podnosi się zza kręgu głów i z wyrzutem mówi:

— W fabryce problemów rzeczywiście nie mam, a tutaj pani na mnie niesłusznie krzyczy!

— A to nie ty rozmawiałeś za sceną? Przepraszam, byłam przekonana, że to twój głos.

— Nie, to Jurek!

Jurek Bokiej spod oka zerkając czy mu się oberwie za jego szepcane. Jego młodszy brat, Józek ubiera się, bo jeszcze lekcje musi odrobić. Rozmawiamy o życzliwym stosunku zakładów pracy do zespołu, serdeczności i pomocy władz miejskich, które chlubią się swoim robotniczym i przy tym ambitnym zespolem.

— We władzach miejskich mamy swoich ludzi — śmieją się — Brunon Słomiński jest radnym, o którym powiadał, że złośliwi, że budzi się tylko

wtedy kiedy o kulturze mowa.

— Ale to tylko złośliwi tak mówią — podkreśla nagabywany.

To i o nim można tu usłyszeć same pochwały. Od lat co najmniej piętnastu jest w zespole. Robotnik fabryki zapalek, działacz Rady Robotniczej, najczynnniejszy z Rady Społecznej Miedzazakładowego Domu Kultury. Kiedy remontowali ten dom, odnawiali wnętrze, wiele własnej pracy włożył, by istotnie można było tutaj mówić o kulturze.

— Broniek Leśniewski zadbał o metaloplastykę, Brunon stolarką kierował, sami malowaliśmy i teraz można tutaj posiedzieć.

— Tylko chuligani czasem przeszkadzają — narzeka któryś.

— No, teraz nie jest już tak źle. Zresztą możemy ORMO zorganizować — proponuje Wiesiek Łagodźciewicz.

— Po co, koło ZMS działa aż miło. Oni dadzą radę tym niesforom.

Słucham tych rozmów, żartów, dyskusji, a wciąż mam przed oczami ich wszystkich na scenie kiedy wychodzą z głębi na podest i donośnie skandują:

„Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie, ludzką sprawiedliwość w rękę trzymacie...”

I schodzą po stopniach podestu, zbliżają się do proscenium, by tym, którzy zasiadają na widowni, było oczywiste, że do nich właśnie kierują swoje słowa. Patrzą na ich twarze. Wiele tu starych znajomych, przed laty jeszcze niemal dzieci: wielu nowych, już żytych, zaprzyjaźnionych, którzy nie wyobrażają sobie wolnej chwili bez wspólnych prób, rozmów. Dlaczego tu przychodzą?

Pytanie nie pozostaje bez odpowiedzi.

— To jest jak głód, nałóg...

— Dla satysfakcji, ogromnej satysfakcji...

— Poznajemy literaturę, wiele się uczymy...

— Człowiek sprawdza tutaj siebie...

Ostatnie zdanie powiedział chyba Wiesiek Łagodźciewicz. W czerwcu ma egzamin czeladniczy, a ponadto chodzi do liceum ogólnokształcącego, bo jak powiada w każdym zawodzie potrzebne jest wykształcenie.

Być może on ma rację. Sprawdzają tutaj siebie ci ludzie różnych zawodów, zapracowani, z licznymi rodzinami i zakładającymi je dopiero. Sprawdzają siebie w tym zespole, któremu sami nadali nazwę, w zespole, dzięki któremu inaczej toczy się ich życie, gdzie nabierają poczucia godności, wartości. W Robotniczym Zespole Dramatycznym. JADWIGA ŚLPIŃSKA



Frezer, Maria Marczak z Fabryki Pomocy Naukowych w Koszalinie

Fot. J. Piątkowski



NAJWYŻSZE ORDERY PAŃSTWOWE

Ostatnio Ministerstwo Łączności wprowadziło do obiegu wiele nowych kart pocztowych. Na znaczkach dwóch kart przedstawiono fragment placu Zamkowego w Warszawie oraz fragment Wawelu. Wprowadzono też do obiegu 7 kartek pocztowych, poświęconych polskim miastom i wsłom odznaczonym najwyższymi orderami państwowymi. Znaczki na kartkach przedstawiają: Order Budowni-

NIE TYLKO ZESTAWY

Informaliśmy już, że firma Shell, prowadząca we Francji bardzo wiele stacji benzynowych ofiarowuje swoim klientom zestawy znaczków pocztowych. Ostatnio, jak informuje „Filatelista”, przedsiębiorca firma przygotowała dla swoich odbiorców inne upominki filatelistyczne — małe albumiki do znaczków pocztowych przeznaczone dla dzieci.

CO - GDZIE - KIEDY?

1 SOBOTA

ŚWIĘTO PRACY

TELEFONY

WYSTAWY

KOSZALIN I ŚLUPSK

97 - MO
98 - Straż Pożarna
99 - Pogotowie Ratunkowe

DYŻURY

KOSZALIN

Dyżuruje apteka nr 11, ulica Armii Czerwonej i tel. 44-15

ŚLUPSK

Dyżuruje apteka nr 19 przy ul. P. Fryderyka 38, tel. 47-16.

KOSZALIN

MUZEUM Pomorza Środkowego - ul. Armii Czerwonej 53 - "Malarsztwo polskie XIX i XX wieku" - czynne w godz. 10-16 z wyj. niedziel i świąt. W niedzielę czynne od godz. 10 do 16. W zamku m. in. wystawa malarska Jacka Malczewskiego.

MŁYN ZAMKOWY - w sobotę nieczynny, w niedzielę czynny od godz. 10 do 16.

KAWIARNIA WDK - "Piosenka żołnierska" - fotoreportaż J. Patana.

SALA WYSTAWOWA Klubu MPiK - Wystawa fotografii pn. "Beskid Niski" Adolfa Jakubowicza z Rzeszowa (codziennie od godz. 16-20).

SALA WYSTAWOWA WDK - III Wojewódzka Wystawa Fotografii Amatorskiej, czynna w godz. 16-20.

KAWIARNIA WDK - "Piosenka żołnierska" - fotoreportaż J. Patana.

Handel i komunikacja w dniu Święta Pracy

KOSZALIN

Poza sklepami spożywczymi czynnymi jak w każdą niedzielę, dzisiaj w Koszalinie prowadzona będzie sprzedaż wędlin, pieczywa, słodczy i napojów chłodzących także z samochodów. MHD uruchamia dwa takie punkty a pracownicy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej będą z samochodów sprzedawać napoje i przetwory mleczne. Jak w każ

da niedzielę czynne będą zakłady gastronomiczne Koszalina. Ponadto KZG uruchamiają sprzedaż lodów, napojów chłodzących i soków (przed "Ratuszową", "Ewą" i "Pelikanem"). Parówki na go rąco sprzedawane będą przed "Neptunem". Podobne punkty sprzedaży uruchamia się w innych miejscowościach województwa.

Komunikacja miejska czynna będzie jak w każdą niedzielę, aż do momentu zamknięcia ruchu ulicznego przed pochodem. Ruch komunikacyjny zostanie wznowiony o 13.30.

Urzędy pocztowe czynne jak w każdą niedzielę. (wmt)

ŚLUPSK

Dzisiaj w Słupsku czynne będą do godz. 12 wszystkie sklepy spożywcze znajdujące się na trasie pochodu. W Supermarkcie i Delikatesach załatwiać można zakupy o godzinie 14 do 18. (ex)

CIEKAWY EKSPERYMENT

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego wytypowało Rzeźnię - Przetwórnę w Drawsku jako pierwszą w województwie do nowatorskiego skupu żywności od producentów. Skup odbywa się bezpośrednio z rzeźni z pominięciem punktu skupu, a ocena następuje po uboju. Na razie przetwórnica skupuje tylko trzode chlewną od pegeerów. I tak od PGR w Janikowie zakupiono trzy partie tuczników po sto sztuk. Zdaniami kierownika Rzeźni - Przetwórnicy w Drawsku ten sposób jest lepszy. Sztukę po uboju można ocenić obiektywnie. Ponadto przez bezpośrednią dostawę do rzeźni, oszczędza się znacznie na transporcie. W najbliższym czasie rzeźnia zacznie skupować i bydło, ale na razie tylko od państwowych gospodarstw rolnych. (Jawro)

Majowe koncerty

Dzisiaj w WDK w Koszalinie, o godz. 18 odbędzie się koncert kameralny SPAM, poprzedzony prelekcją. Natomiast 2 maja, również o godz. 18, melomani będą mogli uczestniczyć w XX koncercie kameralnym z cyklu: "Spotkania z muzyką", także w wykonaniu muzyków z koszalińskiego koła SPAM. Koncert odbędzie się w kawiarni Klubu MPiK. (wmt)

ZDARZENIA: WYPADKI

* W MINIONY czwartek na drogach naszego województwa wydarzyły się trzy wypadki - 2 w pow. koszalińskim i 1 w pow. bytowskim. W konsekwencji trzy osoby doznały obrażeń ciała. Straż materialnie wywnożyła ok. 5 tys. złotych.

* NIESZCZĘŚLIWY wypadek zdarzył się w czwartek w Ostrowicach (pow. drawski). Postrzelony z szkoły 15-letni Zbigniew L. został porażony prądem w chwili, gdy przechodził obok betoniarńi znajdującej się pod napieciem. W ciężkim stanie chłopca przewieziono do szpitala w Drawsku, a następnie do Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie.

* W MIEJSCOWOŚCI Grabowo (pow. sławieński) spłonęła zde wstawiona stodoła stojąca na gruncie PFZ. Szkody sięgają 5 tys. zł. Ogień rozniecił dzieci. (woj.)

DOKĄD się wybierzemy?

PIŁKA NOŻNA LIGA OKRĘGOWA

W Złocieniu: OLIMP - KOTWICA Kołobrzeg (godz. 15).
W Sianowie: VICTORIA - BAŁTYK Koszalin (godz. 15).
W Białogardzie: WŁOŃNIARZ - PIAST Cieluchów (godz. 16).
W Drawsku: DRAWA - GRYF Okonek (godz. 15).
W Sławnie: SŁAWA - LECH Czaplinek (godz. 16).

KLASA A GRUPA I

W Bobolicach: MECHANIK - GRANIT Świdwin (godz. 15).
W Miastku: START - GRYF II Ślupsk (godz. 16).
W Karlinie: SOKÓŁ - POLONIA Polczyn (godz. 15).

GRUPA II

W Sypnie: LZS SYPNIEWO - CZARNI Lipka (godz. 16).
W Sławoborzu: POMOCZ - SPARTA Złotów (godz. 14.30).
W Tuczynie: JEDNOŚĆ - ŁKS WIELIM (godz. 16.30).

LIGA JUNIORÓW

W Koszalinie: BAŁTYK - SPARTA Złotów (godz. 14.55).

PIŁKA RĘCZNA

II LIGA KOBIET. W Świdwinie: SPÓJNIA - WARTA Gorzów Wlkp. (godz. 15).

KOLARSTWO

WYŚCIGI W KOSZALINIE I W SIANOWIE

Dzisiaj na osiedlu Tysiąclecia w Koszalinie odbędzie się kolarskie kryterium uliczne o puchar przewodniczącego Prez. MRN i WKZZ w Koszalinie w kategorii juniorów i młodzików. Młodzicy startować będą na dystansie 22 kilometry (15 okrążeń), a juniorzy - 30 km (20 okrążeń). Początek zawodów o godz. 15.

Wyścig seniorów o puchar przewodniczącego Prez. MRN w Sianowie rozegrany zostanie na trasie Sianów - Węgorzewo - Koszalin - Sianów (2 okrążenia).

TENIS

W Szczecinku na kortach tenisowych POSTiW odbędzie się I Wojewódzki Turniej Tenisowy o puchar przewodniczącego Prezydium PRN w Szczecinku w grach kobiet i mężczyzn. Początek turnieju o godz. 13. Półfinały i finały rozegrane zostaną w niedzielę 2 maja.

MOTORY

Z okazji święta 1 Maja odbędzie się w Koszalinie V Okręgowy Gwiazdowy Zlot Motorowy. Po pochodzie pierwszomajowym odbędzie się w miasteczku motorowym imprezy motorowe. Początek o godz. 12.30. (sf)

KAWIARNIA "Ratuszowa" - Prace uczniów Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej

ŚLUPSK

MUZEUM Pomorza Środkowego - Zamek książąt Pomorskich - w sobotę nieczynny. W niedzielę czynne od godz. 10 do 16. W zamku m. in. wystawa malarska Jacka Malczewskiego.

MŁYN ZAMKOWY - w sobotę nieczynny, w niedzielę czynny od godz. 10 do 16.

KAWIARNIA "Ratuszowa" - Prace uczniów Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej

MUZEUM Pomorza Środkowego (Wieża Kolegiaty) - "Dzieje oręża polskiego na Pomorzu" - codziennie z wyj. niedziel i świąt.

MUZEUM (ul. E. Gierczak 5) - Dzieje Kołobrzegu (godz. 9-15 codziennie z wyj. niedziel i świąt).

BUDZISTOWO - Pradzieje Ziemi Kołobrzesckiej. Ekspozycja czynna codziennie z wyj. niedziel i świąt.

MAŁA GALERIA PDK - Malarsztwo i grafika Wernera Merveña (Dania).

KLUB MORSEI "BARKI" - wystawa malarska K. Rajkowskiego z Koszalina

KAWIARNIA "MORSKIE OKO" - Malarsztwo Lucji Końko z Kołobrzegu.

SWIDWIN

PDK - Akwarele R. Lecha z Koszalina oraz rysunki Z. Wujka

ZŁOTÓW

MUZEUM (ul. Wojska Polskiego 5) - Historia i etnografia Kraju (godz. 10-16).

TEATR

KOSZALIN

BTD - niedziela, godz. 19 - Grupa Laokoon, komedia T. Rózewicza.

ŚLUPSK

BTD - niedziela, godz. 19 - Niech nam tylko zakwitną jabłonie, A. Osieckiej.

TEATR ŁALKI "TECZA" - nie dziela, godz. 17 - Z nami przystop, widowisko.

CKINO

KOSZALIN

MUZA - Ucieczka King Konga (jap., od lat 11) pan.

Seanse: sobota - godz. 14, 16, 18 i 20; niedziela - godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

Sobota, godz. 22 - seans awan gardowy - Hibernatus (franc., pan., kolor.)

Poranek - niedziela, godz. 10 - Czarodziejska lampa Aladyna (radz., od lat 7) pan.

WDK - Incydent (USA, od lat 13)

Seanse o godz. 16, 18.15 i 20.30

Poranki - sobota - godz. 14; niedziela - godz. 12 i 14 - Giuseppe w Warszawie (polski, od lat 11) pan.

ZACISZE - Dancing w kwatrze Hitlera (polski, od lat 18)

Seanse o godz. 17.30 i 20.

Poranki - niedziela, godz. 11, 13 i 15 - Flit i Flap i inni (USA, od lat 11).

RAKIETA - Morderca zostawia ślad (polski, od lat 16) pan.

Seanse o godz. 17 i 19.15

Poranek - niedziela, godz. 12 - Elza z afrykańskiego buszu (ang., od lat 7) pan.

MŁOŚĆ (MPK) - Most (jug., od lat 14)

Seanse o godz. 17

Poranek - niedziela, godz. 11 i 12 - Wystawa psów (zestaw bajek)

JUTREZENKA (Bobolice) - Prom (polski, od lat 11)

ZORZA (Sianów) - Labirynt miłości (radz., od lat 14) pan.

FALA (Mielno) - Białe słońce pustyni (radz., od lat 14)

ŚLUPSK

MILENIUM - Sklep z modelkami (USA, od lat 16)

Seanse o godz. 16, 18.15 i 20.30

W niedzielę dodatkowy seans o godz. 13.45.

Sobota, godz. 22.30 - seans awan gardowy - Słodka Charli (USA) pan.

Poranki: sobota, godz. 13.45; niedziela - godz. 11.30 - Złodziej samochodów (radz., od lat 11)

POLONIA - Legenda (polski, od lat 11)

Seanse o godz. 13.45, 16.00, 18.15 i 20.30

Poranek - niedziela, godz. 11.30 - Kapral i inni (węg., od lat 11)

RELAKS - Wyzwanie dla Robin Hooda (ang., od lat 11)

Seanse w niedzielę o godz. 14.30 i 17.30.

Poranki - sobota i niedziela, godz. 11 - Król Maciuś I (polski, od lat 7)

USTKA

DELFIN - Kaszebe (polski, od lat 16)

Seanse o godz. 16, 18 i 20.

Poranki - sobota i niedziela, godz. 12 - Barwy walki (polski, od lat 14) pan.

GŁÓWCZYCE

STOLICA - Ogień na oceanie (radz., od lat 14) pan.

BIATOGARD - Pulapka (polski, od lat 16)

CAPITOL - Fraulein doktor (jug., od lat 18)

GOŚCINO - Ostatni świadek (polski, od lat 14)

KARLINO - Znaki na drodze (polski, od lat 11)

KOŁOBZEG

PIAST - Porwany za młodu (NRD, od lat 14) pan.

PDK - Sto karabinów (USA, od lat 16)

POŁCZYŃ-ZDRÓJ

PODHALE - Daleko na zachodzie (radz., od lat 14) pan.

GOPLANA - Kto wierzy w bociany (polski, od lat 16)

SWIDWIN

REGA - Przysłań (polski, od lat 16)

MEWA - Świeć moja gwiazdo (radz., od lat 14)

TYCHOWO - Znak panny (rumuński, od lat 16) pan.

USTRONIE MORSKIE - Romantyczni (polski, od lat 16)

BIAŁY BÓR - Dla zabicia czasu (radz., od lat 16) pan.

BYTÓW

ALBATROS - Nad jeziorem (radz., od lat 14) pan.

PDK - Sól ziemi czarnej (pol., od lat 14)

DARŁOWO - Pierścień księżniczki (polski, od lat 11)

KEPICE - Prawdzie w oczy (pol., od lat 16)

MIĄSTKO - Południk zero (pol., od lat 16) pan.

POLANÓW - Wojna i pokój (radz., od lat 14) pan.

SŁAWNO - Stopień ryzyka (radz., od lat 16)

BARWICE - Twarz anioła (polski, od lat 16)

CZAPLINEK - Brzezina (polski, od lat 16)

CZARNE - Upiór z Morisville (CSRS, od lat 14)

CZŁUCHÓW - Najpiękniejszy wiek (CSRS, od lat 16)

DEBRZNO - Lucja (kubański, od lat 16)

DRAWSKO - Pani ambasador (radz., od lat 14) pan.

KALISZ POM. - Pogoń za Adamem (polski, od lat 14)

OKONEK - Operacja Belgrad (jug., od lat 14)

PRZECHELEWO - Old Surehand (jug., od lat 11) pan.

SZCZECINEK

PDK - Winneton wśród sępów (jug., od lat 11) pan.

PRZYJAŃ - Pierścień księżniczki (polski, od lat 11)

ZŁOCIENIEC - Dwaj panowie bez parasola (rum., od lat 16)

CZŁOPA - nieczynne

JASTROWIE - Zbrodnia i kara (radz., od lat 16) pan.

KRAJENKA - Nikt nie rości się żołnierzem (radz., od lat 14)

MIROSLAWIEC

ISKRA - Złote cię (radz., od lat 14) pan.

GRUNWALD - Ośmy (bulg., od lat 16) pan.

TUCZÓW - Intrzygantki (CSRS, od lat 14)

WALCZ

MEDUZA - Poranki młodości (rumuński, od lat 14)

PDK - Profesor zbrodni (węgierski, od lat 16)

TECZA - Pełnia z bohaterem (polski, od lat 16)

ZŁOTÓW - Młodość Chopina (polski, od lat 14)

RADIO

na dzień 1 maja (sobota)

PROGRAM I na falach 1322 m

Wład.: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 16.00, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55.

5.30 "Międzynarodówka" i specjalna zapowiedź. 5.33 Muzyka.

6.05 Kiermasz pod Kogutkiem. 7.25 Kapela Dzierżanowskiego.

8.15 Muzyczny festyn pierwszomajowy. 9.05 Słowno-muz. aud.

poetycka. 9.55 Transmisja uroczystości pierwszomajowych. 12.05 Muzyczny festyn pierwszomajowy.

14.00 Śpiewa "Mazowsze". 14.30 Muzyka polska. 15.00 Koncert zyczeń. 16.05 Audycja aktualna. 16.20 "Bednarz" - wokal.

16.30 Baudouina. 17.05 Transmisja z międzynarod. mitingu lekkoatletycznego w Warszawie. 18.00 Muzyczny festyn pierwszomajowy. 18.40 Piosenki żołnierskie i partyzanckie. 19.00 Humoreski A. Ochockiego. 19.15 Przy zrywce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.30 Wład. sportowe. 20.35 Koncert chopinowski. 21.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 22.30 i 23.10 Muzyczny festyn pierwszomajowy. 0.05 Kalendarz rad. 0.10-3.00 Program z Warszawy.

PROGRAM II na falach 1322 m

na falach średnich 188.2 i 202.2 m oraz UKF 69.92 MHz

Wład.: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.00, 17.00, 19.00, 23.50.

5.27 "Międzynarodówka" i specjalna zapowiedź. 5.35 Majowy poranek - koncert. 5.50 Muzyczny festyn pierwszomajowy. 7.45 Rytmy na dziś. 8.00 Koncert zespołu i kapeli ludowych. 8.35 Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Górnicy w Zabrze. 9.05 Słowno-muz. audycja poetycka. 9.55 Transmisja uroczystości pierwszomajowych. 12.05 Muzyczny festyn pierwszomajowy. 14.00 "Oblicze ziemi" - fragm. "Książki moich wspomnień" J. Iwaszkiewicza. 14.20 Muzyczny festyn pierwszomajowy. 15.00 Dla dzieci - "Krajobraz dla wnuka" - słuch. St. Pleszarowej-Muskat. 15.30 Melodie ludowe. 16.00 Parada polskich piosenkarzy. 16.30 Koncert solistów polskich. 17.05 Muzyczny festyn pierwszomajowy. 18.00 "Jak żyją, czegoś takiego nie widzieli" - słuch. K. Kowalskiego. 19.15 Laureaci "Złotej Płyty". 19.30 Matysławskie. 20.00 H. Wieniawski: I koncert skrzypcowy fis-moll. 20.30 Samo życie. 20.40 Festyn taneczny. 22.00 1 Maja w kraju i na świecie. 22.40 Wład. sportowe. 22.50 Radiowarietę.

PROGRAM III na UKF 66.17 MHz

oraz na falach krótkich

Wład.: 6.00.

Ekspressem przez świat: 7.30, 8.30, 12.20, 14.00, 18.30.

5.57 "Międzynarodówka" i specjalna zapowiedź. 6.05 Melodie-przebudzanki. 7.00 Instrumenty

śpiewają. 7.35 Spotkanie z H.69,92 MHz) 14.00 Reportaż z uroczystości 1-majowych 20.00 1 Maja na Ziemi Koszalińskiej - aud. słowno-muzyczna.

KOSZALIN W PROGRAMIE OGÓLNOPOLSKIM

Pr. II, godz. 11.20 - 1 Maja w Koszalinie.

na dzień 2 bm. (niedziela)

8.45 z cyklu "Spotkania autor-skie" - "Odpowiedź na ankietę" - aud. Cz. Kurjata 9.00 Koszalińska kronika kulturalna w oprac. B. Horowskiego 11.00 Koncert zyczeń 11.40 Prezentujemy melodie koncertu zyczeń na 23 maja 22



TAJEMNICA milionera

ANDRZEJ MOOS I MARCELINA

Przekład: Zofia Kanla

(27)

— Andrzej Moos! A więc to z nim Marcelina konferowała całe popołudnie!

Komisarz postanowił zmienić plan. Zatrzymał się na przeciwległym trotuarze i czekał na Marcelinę. Ukazała się niebawem w tym samym kostiumie co rano. Stary Niedźwiedź poszedł ukradkiem za nią. Pewnie długo będzie musiał ją śledzić, ale wytrwa aż do końca. Wkroczył dopiero w ostatnim momencie, żeby przychwycić na gorąco Marcelinę i madame Fiszer — stary niedźwiedź, który porzucił swój matczynek, nie troszcząc się o pułapki.

A więc o to chodziło! Szantaż na Magdzie Fiszer, ukartowany wspólnie z Moosem. Oto plan Marceliny! Nie opublikuje niczego w zamian za dużą sumę. Fiszer będzie musiał finansować swoich najgorszych wrogów: „Sprawiedliwość” i Moosa spekulującego obecnie na śmierci swojej żony...

Marcelina szła jakby bez celu, zatrzymywała się przed wy stawami. Na ulicy Dworcowej komisarz omal nie stracił jej z oczu. Było mnóstwo ludzi. Zapadła już noc. Musiał chodzić tym samym chodnikiem co ona, starając się zachować odpowiedni dystans. Skreśliła w boczną ulicę i weszła do baru. Komisarz wściekał się.

Usiadła przy oknie wychodzącym na ulicę. Nie mógł więc wejść niezauważony. Stał na chodniku po przeciwnej stronie, obok kiosku, gdzie kupił jedyny dziennik francuski, który jeszcze był do nabycia, „Figaro” z poprzedniego dnia. Czytał już ten numer. Stał tak przeszło godzinę z rozłożoną gazetą w rękach. Marcelina zamówiła kolację. Ludzie wchodzili i wychodzili, jedli. Stary Niedźwiedź na swój sposób straswestował powiedzenie Ryszarda III: „Królestwo za kanapkę!”. Jego żołądek buntował się, ale komisarz nie mógł opuścić swego posterunku nawet na chwilę.

„Jeśli pójdę i zgubię ślad...”

Minuty mijały. Palili papierosa za papierosem. Wyglądał na pocziwca, który umówił się z żoną w obojętnej pewnie sprawie...

„Przez ten czas mogłem spokojnie zjeść kolację w jakiejś knajpie”...

Było już po dwudziestej, kiedy Marcelina opuściła bar i poszła dalej tym samym niedbałym krokiem, jakby bez celu...

„Robi to umyślnie. Zauważyła mnie i pragnie zmęczyć do ostatniego tchu. Potem odwróci się, podejdzie do mnie i rozśmiejmie mi się w nos”...

Nie takiego się nie stało. Marcelina przeszła przez most, spacerowała wzdłuż bulwaru nad rzeką, stanęła na rogu ulicy przed witrą kinową.

Stary Niedźwiedź był u kresu sił. Ostro, postępujący ból przenikał jego nogi.

„Usiąść, za wszelką cenę, ale gdzie? Gdyby zechciała iść do kina...”

Weszła, a on poszedł za nią, szczęśliwy, że ta przerwa pozwoli mu odzyskać siły. Nie był już młodym inspektorem, zdolnym całymi godzinami bez znużenia chodzić tam i z powrotem. Tak, to było dobre kiedyś.

Usiadł na końcu drugiego rzędu, niemal przed samym ekranem. Brzwi prowadzące na salę znajdowały się tuż obok. Marcelina musiała tedy przejść. Film już się rozpoczął.

„W ciemnościach nie może mnie zobaczyć. Ale uwaga podczas przerwy!”

Wrzucił powoli do równowagi. Sala zapelniała się stopniowo. Przeważnie byli to mężczyźni, młodzi ludzie z długimi włosami, o dziwnym wyglądzie.

„Gdzie mnie to dziabli przyniesi?”

Za Starym Niedźwiedziem jakaś dziewczyna gruchała z sąsiadem szepczącym jej do ucha czułe słówka. Tych dwoje nie troszczyło się o film. Był zresztą idiotyczny. Włoski, jak to teraz jest w modzie, naskopikowany tajnymi agentami pośledniejszego gatunku, walczącymi z kobietami-spiegami mocno rozniechęconymi, które zdradzały kolejno sojuszników i wrogów ze wzruszającym przekonaniem. A na dole obrazu napisy po niemiecku i francusku. Można więc było śledzić akcje w trzech językach naraz, nie biorąc pod uwagę

dialogów wymienianych wśród publiczności w dialekcie niemiecko-szwajcarskim.

— Boże! Umieram z głodu! — mruczał Stary Niedźwiedź półgłosem.

FINE, oznajmił gigantyczny napis, pozbawiony oczywiście zbędnego tłumaczenia. Natychmiast bez żadnego przejścia rozpoczął się drugi program. Komisarz otarł pot z czoła. Tym razem produkcja niemiecka. Film, na którym mówiono bez przerwy, a podpisy francuskie defilowały w zawrotnym tempie. Stary Niedźwiedź wstał i wyszedł. Na dworze będzie lepiej. Ból brzucha można jeszcze wytrzymać. Ale jeszcze do tego migrena...

Bileterka rozmawiała przy kasie. Komisarz rzucił okiem na koszyk i wyciągnął portmonetkę.

— Dwie tabliczki czekolady...

To lepsze niż nic. Na ulicy było idealnie spokojnie. Nie licząc przechodniów od czasu do czasu: przeważnie parki, które spacerowały bez troski środkiem ulicy. Samochody sunęły bulwarem z lekkim zgrzytem.

Stary Niedźwiedź odkrył małą kawiarenkę na rogu pobliskiego placu. Z jej tarasu mógł obserwować kino. Nie od czuwał już głodu, natomiast dręczyło go pragnienie. Wypił oibrymi kufel piwa z niewysłowioną rozkoszą.

Za piętnaście dwudziestą trzecią. Spostrzegł Marcelinę w tłumie wychodzących z kina. Jedną z nielicznych kobiet wśród gromady mężczyzn. Podjął na nowo swój marsz wzdłuż bulwaru. Czuł się lepiej, był niemal całkowicie wypoczęty. W każdym razie w formie.

Plac Dworcowy.

Zaklął. Jeśli tutaj ma się odbyć spotkanie obu dam, to ten pomysł wcale nie ułatwi mu pracy. Co prawda, gdzie można mówić swobodniej niż w huku i zgiełku pobliskiego dworca?

Ale Marcelina szła dalej chodnikiem wzdłuż ulicy Muzealnej i zniknęła w cieniu parku otaczającego Muzeum Narodowe. Nie poszła daleko i niebawem Stary Niedźwiedź zobaczył ją tuż przed sobą. Otworzyła torebkę i wyjęła z niej gazetę. „Sprawiedliwość”. To umówiony znak. A więc Madame Fiszer jej nie zna.

(C.d.n.)

JAK ZDOBYĆ BEZPŁATNE WCZASY

Dyrekcja miejscowości uzdrowskiej Oberstdorf w NRF padła ofiarą własnego sloganu reklamowego zamieszczonego w prasie zachodniemieckiej. Slogan ten brzmiał: „Każda kiesa wystarczy, by spędzić urlop w Oberstdorf”.

16-letni Josef Worth zla pał autorów sloganu za słowo, pisząc do dyrekcji: „Panowie piszą, że każda kiesa wystarczy, by spędzić urlop w Oberstdorf. Moja kiesa jest pusta. Czy to również wystarczy, by spędzić urlop w Waszym uzdrowisku?”.

Młody człowiek został niezwłocznie zaproszony do przyjazdu na miesiąc do uzdrowiska na koszt dyrektora. Była to jeszcze lepsza reklama, niż tysiąc sloganów.

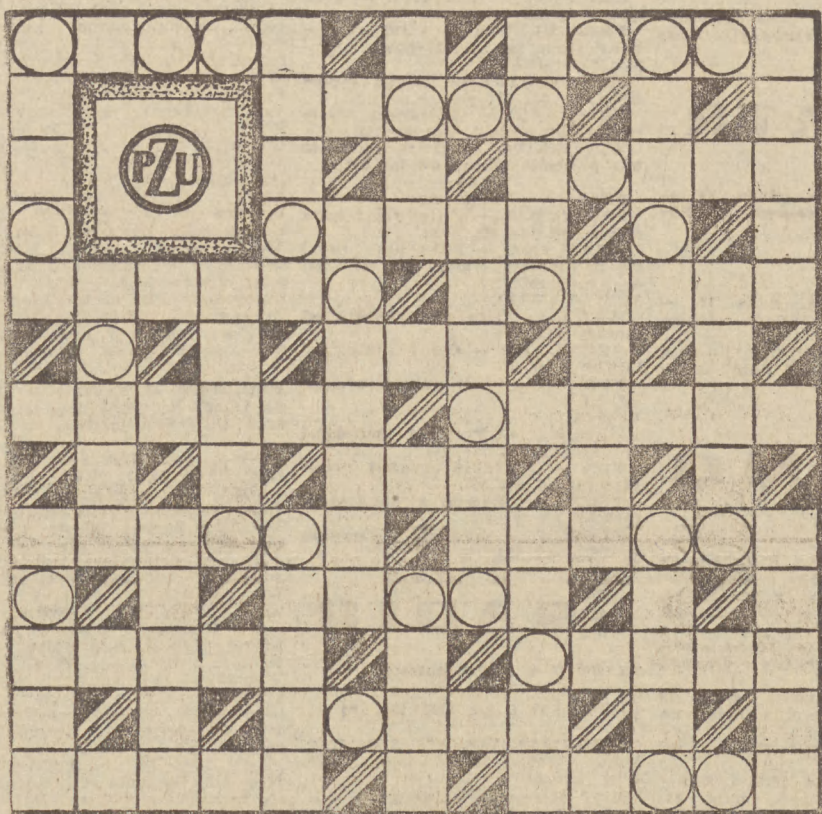
DOBRCZE JEST POCZEKAĆ

Niezwykle skomplikowany przebieg miał proces rozwodowy małżeństwa Richter przed sądem w Wiedniu. Zainteresowane strony nie mogły osiągnąć porozumienia w sprawie opieki nad siedmioletnią córeczką. Po wielokrotnych bezskutecznych posiedzeniach sąd odłożył rozpatrzenie tej sprawy o rok.

Już po czterech miesiącach małżonkowie Richter wystosowali do sądu uzgodniony wniosek o wycofanie sprawy rozwodowej z wokandy. W uzasadnieniu napisali: „Oczekujemy właśnie naszego drugiego dziecka”.

MORZE KAWY

Spragniony kierowca ciężarówki Cosimo Gianmuzzi z Turynu marzył o filiżance czarnej kawy. Gdy wypił ją wreszcie w motelu przy autostradzie, złodzieje skradli cały ładunek z ciężarówki Gianmuzziego. Ładunek składał się z 24 ton prawdziwej kawy.



ROZRYWKI UMISTOWE

REDAGUJE ŚLUSKI KLUB SZARADZISTÓW PRZY PDK

KRZYŻÓWKA NR 544

Z podanych niżej wyrazów należy samodzielnie ułożyć krzyżówkę. Wówczas litery w oznaczonych kratkach czytane kolejno rzędami poziomymi, dadzą aktualne hasło.

Wyrazy 3-literowe: ITR, NET, 4-literowe: IRAK, REED, 5-literowe: ALWAR, ARIEL, ARTEK, ASSUR, ATLAS, KARAT, KARZC, KNAGA, KREOL, LUTER, NAZIM, NIEBO, OPAWA, ORDER, PASJA, ROZUM, RUTYL, RZECZ, ULEWA, SZARM, SZPIK, USZKA, UZBEK, WYRAZ, YPRES, ZAKOS.

6-literowe: ANTYLE, ENTAZA, KORSZE, NEFRYT, PARKAN, UMLAUT.

7-literowe: EUTERPE, RENTIER.

Ułożył „BUK”

Rozwiązanie, którego treść stanowi hasło propagowanych

w tym miesiącu przez PZU ubezpieczeń, prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w Koszalinie — konieczne z dopiskiem „KRZYŻÓWKA NR 544” — w terminie siedmiodniowym. A oto nagrody, ufundowane przez Oddział Wojewódzki PZU w Koszalinie.

1) BUDŻET TURYSTY, 2) KOMPLET ŁYZECZEK DO KAWY, 3) FLAMASTRY. Prócz tego — jak co tydzień — rozlosowanych zostanie 5 nagród książkowych

Rozwiązanie krzyżówki nr 542

AUTO-CASCO CHRONI TWÓJ POJAZD

ACH, TE KOMPUTERY

Niezwykłą niespodziankę przeżył szwedzki inżynier Ingmar Karlsson, gdy pewnego dnia poczta doręczyła mu 11.834 upomnienia za niezapłacone rachunki telefoniczne. Okazało się, że komputer urzędu telefonicznego zaopatrzył upomnienia do wszystkich zalegających z opłatami abonentów w adres inżyniera Karlssona.

Polacy nie gęsi...

„Każda maszyna, a szczególnie trzepak, wymaga indywidualnego regulowania w zakresie ustawiania noży trzepających, szybkości obrotów itp.”

„Konsultacje i kontakty są to powiedzenia bardzo ogólne i boimy się, by nie wpadły w slogan”

„Czy chcielibyście od Zjednoczenia coś więcej pod kątem spraw społecznych kobiet?”

„Trzeba zachęcać działaczy do nawiązywania kontaktów z autentycznymi kobietami”.

(Z listów i pism instytucji wybrał J. K.)

METODA PREZESA

W Birmingham (Anglia) istnieje od wielu lat „Klub Cierpiących na Bezsensowność”. Członkowie klubu wymieniają doświadczenia i metody, prowadzące do pograżenia się w upragnione objęcia Morfeusza.

Prezes klubu radzi: „Rób

Tupet ukarany

26-letni mieszkaniec Mediolanu, Antonio Casalegno nie zdążył na ostatni autobus do śródmieścia. Nie tracąc przytomności umyślnie zatrzymał samochód nocnego patrolu policji i poprosił o podwiezienie go.

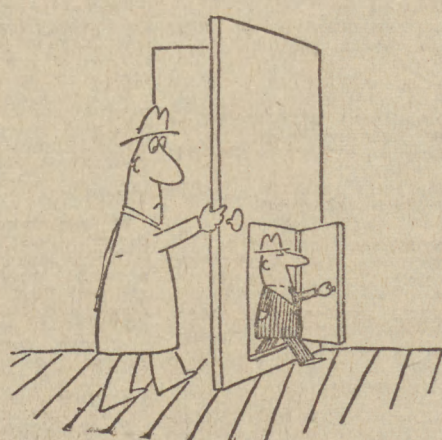
Uprzejmi policjanci spełnili jego prośbę. Jeden z nich jednak zwrócił uwagę na podejrzaną chrystę wydobytą z torby, jaką Antonio miał przy sobie. Poproszono go na komisariat i tu okazało się, że w torbie znajdowały się złodziejskie narzędzia i kilkadziesiąt monet skradzionych z rozbitych automatów telefonicznych i szaf grających. Tupet Antonia C. został dotkliwie ukarany.

Sexywood

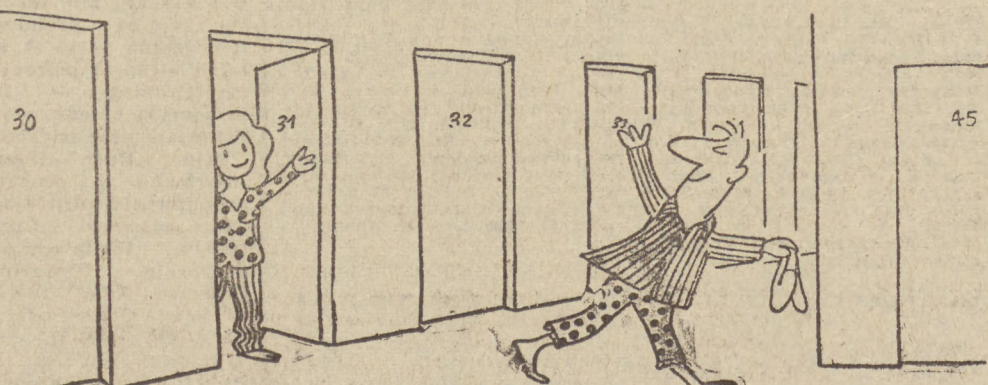
24-letnia gwiazdka filmowa Aleksandra Hay, która od kilku miesięcy daremnie ubiega się o rolę w wytwórniach Hollywood, tak przedstawia przyczyny swych niepowodzeń:

„Wszystko, co miano mi do zaproponowania w filmach, to były role, w których miałam występować wyłącznie w stroju Ewy. Nagość rządzi wszechwładnie w Hollywood. Jeśli nie chodziło o nagość, to chodziło o pornografię, a jeśli nie o pornografię, to o role ilustrujące zbrodnie seksualne i perwersje”.

Znany aktor Lee Marvin określa te tendencje w filmie amerykańskim dosadnie: „Gdyby scenariusze tych filmów rzucono do morza, zdechłyby w nim wszystkie ryby”.



Rys. „Paris Match”



Rys. „Paris Match”